Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 172. — ROK XLI.

WTOREK 26 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Między Francją i Polską--chłód.

Śledzimy uważnie wielką aktywność p. min. Barthou. Nie trzeba bowiem tego ukrywać, że p. min. Barthou realizuje w tej chwili wielką koncepcję międzynarodową mającą **zabezpieczyć świat przed grozą nowej wojny, t. zn. przed rewizją granic.** W tym kierunku szły jego prace na konferencji rozbrojeniowej i jego wycieczki do Warszawy, Pragi, Bukaresztu i Belgradu. Wydaje się jednak, że szersze warstwy społeczeństwa polskiego nie orjentują się należycie w doniosłości kampanji p. min. Barthou, i że — co jeszcze gorsze — zagadkowy kurs polskiej polityki zagranicznej nie przyczynia się do wyjaśnienia społeczeństwu wielkiej akcji francuskiego ministra... Wobec tego trzeba położyć kropkę nad „i".

PRZECIW REWIZJI GRANIC. — Koncepcja francuska zwraca się przeciw pomysłom rewizji granic ustalonych w powojennych traktatach pokojowych. Mówmy wyraźnie!.. **Koncepcja francuska zwraca się przeciw rewizjonizmowi Niemiec Hitlera i Węgier,** a więc zmierza do zagwarantowania granic Polsce i trzem państwom Małej Ententy (Czechosłowacji, Rumunji, i Jugosławji). Mądrość koncepcji francuskiej polega na tem, że gwarancję dla tych granic chce uzyskać bezpośrednio od tych, którzy im zagrażają, w pierwszym rzędzie od Niemiec. Taki sens ma projektowane przez Francję „Locarno Wschodnie", do którego miałyby przystąpić prócz Rosji, państw bałtyckich, Małej Ententy i Polski także Niemcy i Węgry, jako ci, którzy o rewizji granic myślą i Francja, jako gwarantka.

Podobną koncepcję snuje Barthou także na południu Europy. Pomyślany przez niego „pakt śródziemnomorski" zwraca się przeciw **włoskim planom na Bałkanach i przeciw planom Bułgarji,** która idzie na pasku Mussoliniego. Skutkiem tego, pakt ma objąć państwa bałkańskie z Bułgarją, Turcję, Małą Ententę i Włochy, a Francję i Rosję jako gwarantki.

Nie jest to jeszcze wszystko... O ile dwa te pakty nie dojdą do skutku, **wówczas Francja przystąpi do tworzenia sojuszów o charakterze wojskowym.** Inaczej zresztą być nie może. Odmowa Węgier, Niemiec, Bułgarji i Włoch podpisania paktów będzie oznaczała, że te państwa nie rezygnują z chęci wywołania wojny (bo przecież o innej rewizji granic nie ma mowy), a wówczas zainteresowanym państwom nie pozostanie już nic innego, jak wyciągnąć właściwy wniosek.

SZCZEROŚĆ WĘGIER. — O ile Niemcy przestały akcentować publicznie potrzebę rewizji (oczywiście ze względu na świeżą „przyjaźń" z Polską). to Węgry są dalej w tym względzie tak szczere, jak były dawniej.. W chwili, kiedy p. Barthou zmierzał do Bukaresztu, premjer węgierski p. Goemboes w Izbie wyższej oświadczył:

„Mogę słuchać z czystem sumieniem pięknych propozycyj pokojowych pp. Benesza i Titulescu, będących bardzo jednostronnemi i mających ten sens, że **Węgry mają pozostać w obecnym okrojonym stanie, a** wówczas będziemy dobrymi przyjaciółmi. Tu nie trzeba szczególnej genjalności politycznej. Odpowiedź moja jest taka: **„zgódźcie się na rewizję, a zasiądziemy przy zielonym stole".**

Nazajutrz utrzymał odpowiedź pana Barthou wygłoszoną w parlamencie rumuńskim:

„Pokój przywrócił wam — mówił pod adresem Rumunów — granice, które były waszemi. Granice te były waszemi.. są waszemi i zostaną waszemi. **Kto chciałby oderwać od nich chociażby kwadratowy centymetr, spotka się z waszym odporem Lecz odpór ten nie będzie tylko waszym. Będziecie mieli przy sobie pomoc i serce Francji".**

Takim językiem nie przemawiał dotąd żaden z przedstawicieli Francji. Przemówił nim p. Barthou zapewne dlatego, iż uznał, że nadeszła odpowiednia chwila do udzielenia stanowczej przestrogi Węgrom i stojącym za nimi Niemcom. Jest nadzieja, że to antyrewizjonistyczne stanowisko p. Barthou będzie miało swoje następstwa...

FRANCJĘ NIEPOKOI POLSKA. — Obchodzi nas tutaj stanowisko Polski... Wszystko przemawia za tem, by stanęła u boku Francji W tym kierunku chciał ją pociągnąć p. Barthou. Celu jednak — zdaje się — nie osiągnął. W każdym razie nie zdobył pewności, że Polska już w tej chwili zajęła to miejsce, które zająć powinna. Świadczy o tem niepokój tych dzienników paryskich, które zawsze okazywały szczerą życzliwość dla Polski. ..Po mowie p. ministra Becka w Genewie w dn. 4 bm. **„l'Echo de Paris"** tak scharakteryzowało politykę Polski.

„Cóż robi Rząd w Warszawie? Polska obojętna w tej sprawie współdziałania na rzecz podtrzymania Europy r. 1919, w której odnalazła ona swe miejsce; cóż to za paradoks!.. Mowa pułk. Becka świadczy, że mimo wyjaśnień wymienionych w Warszawie, w czasie podróży p. Barthou, **dawna współpraca francusko-polska nie została przywrócona..."**

Tensam dziennik w dniu 17 b. m. pisze:

„Nikt nie spiera się z Polską o prawo zachowywania się, jak się jej podoba. Ale **linja, po której idzie, nie godzi się żadną miarą z sojuszem z Francją. Rychło zda miarą z sojuszem z Francją. Rychłe zdarzenia postawią Polskę wobec konieczności wyboru".**

„l'Ordre" w dniu 15 bm. pisał na temat celów wizyty p. Goebbelsa w Polsce:

„Niemcy starają się uśpić tych, których czujność mogłaby przeszkadzać w przygotowaniu ich przyszłych zamysłów ku wschodowi, oraz starają się rozluźnić zgrupowania, które w danej chwili mogłyby być zaporą przeciw wykonaniu tych zamysłów. Oto, w gruncie rzeczy, cała tajemnica obecnej polityki Niemiec względem Polski."

W dniu 20 bm. „l'Ordre" pisał jeszcze gorsze rzeczy. Napomykał o „samobójczej" (!) polityce Polski. A „l'Echo de Paris" w dniu 21 bm.:

„Niemcy chcą razem z Polską i Włochami stworzyć nowe trójprzymierze".

Nie podzielamy oczywiście tych niepokojów Francji. Polityka zagraniczna p. min. Becka jest wprawdzie zygzakowata, ale nie germanofilska. Na to-by zresztą naród nie pozwolił. Zwracając zaś uwagę na niepokój Francji, czynimy to tylko w tym celu, by przestrzec kogo należy, przed konsekwencjami dalszego trwania obecnego kursu Boczyliśmy się nieraz, że Francja więcej sympatji i pomocy okazuje Czechosłowacji, niż Polsce. Zapomnieliśmy, że do sympatji i pomocy prawo mają przedewszystkiem wierni przyjaciele; a takimi w stosunku do Francji byli Czesi w czasie wojny. Lękamy się, że narzekania pewnych kół w Polsce na Francję powtórzą się w najbliższych latach i że znów nie będą uzasadnione ze względu na stosunek Polski do wielkiej koncepcji pokojowej p. Barthou.

W. Z.

40-godzinny tydzień pracy w Czechach.

UMOWA WCHODZI W ŻYCIE 15 LIPCA B. R.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Praga, 25 czerwca. Pół urzędowa „Prager Presse" donosi, że w myśl porozumienia dokonanego między „Związkiem przemysłowców Czechosłowacji" a organizacjami robotniczemi z dniem 15 lipca b. r. na całym obszarze Czechosłowacji wchodzi w życie 40-godzinny tydzień pracy. W niektórych przemysłach wprowadzona będzie ponadto 4-ta zmiana pracy. Szczegółowe postanowienia zawierać będą środki zapobiegawcze przeciw nadużyciom. Umowa obowiązuje do 30 kwietnia 1935 r. a znaczenie faktu podnosi okoliczność, że pomimo obniżenia czasu pracy z 48 na 40 godzin tygodniowo stawki płac robotniczych pozostaną bez zmiany. Zapewniają, że doraźnie zyska pracę około 30 tysięcy bezrobotnych kwalifikowanych pracowników, co oznacza ratunek dla przeszło 100 tysięcy osób. — W ten sposób Czechosłowacja jako pierwszy z krajów europejskich wprowadziła projekt, który świeżo upadł na międzynarod. kongresie pracy w Genewie a stosowany jest dotąd tylko w niektórych przemysłach Stanów Zjedn. A. P.

Walka Rosjan z Ukraińcami w cerkwi prawosławnej

Łuck, (PAT.) W związku z ogłoszeniem w prasie rosyjskiej i części prasy polskiej wiadomości, dotyczących zajść w soborze prawosławnym w Równem w dniu 19 czerwca br. ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się że przebieg incydentu był następujący:

W dniu 19 czerwca w godzinach wieczornych, po odprawieniu nabożeństwa, proboszcz prawosławnego soboru równieńskiego Sajkowicz, korzystając z obecności w cerkwi kilkuset parafjan, przeważnie Rosjan, urządził doraźny plebiscyt, żądając wypowiedzenia się w sprawie języka w liturgji cerkiewnej przez złożenie podpisu na specjalnie przygotowanych listach. Większość bowiem wiernych narodowości ukraińskiej domaga się już oddawna wprowadzenia do liturgji języka cerkiewnego z wymową ukraińską, podczas gdy mniej liczni Rosjanie pragną, by nabożeństwa były nadal odprawiane w języku starocerkiewnym z wymową rosyjską.

Gdy w czasie podpisywania list przybył do cerkwi prawosławnej poseł ukraiński z BBWR Stefan Skrypnik i poprosił ks. Sajkowicza o pokazanie mu tekstu na podpisywanych listach, czego ks. Sajkowicz nie uczynił, tłum złożony przeważnie ze sfanatyzowanych kobiet, począł wznosić pod adresem posła Skrypnika okrzyki i obelgi. Sytuacja stała się jeszcze bardziej naprężona, gdy ks. Sajkowicz opuściwszy cerkiew, pozostawił posła Skrypnika wśród podburzonego przez kilku agitatorów tłumu, który zająwszy wobec wymienionego wrogą postawę, wypchnął go siłą poza obręb cerkwi.

W tym samym dniu zmarł blisko 80 letni chory od kilku dni ksiądz prawosławny Czajkowski. Śmierć ta posłużyła zainteresowanym czynnikom społeczeństwa rosyjskiego do kolportowania pogłosek, jakoby ona pozostawała w związku z wymienionemi zajściami. Pogłoski te jak również i inne wersje szerzone przez koła rosyjskie, stały się przedmiotem dochodzenia władz sądowo-śledczych celem wykrycia i ukarania winnych.

——oo——

Aresztowania i rewizje wśród żydów.

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.). W nocy z soboty na niedzielę oraz w niedzielę policja stołeczna przeprowadziła liczne aresztowania i rewizje wśród członków Poale-Syjon Lewicy, Bundu i komunistów. Aresztowano ponad 100 osób Z pośród bundowców aresztowano Józefa (Joska) Leszczyńskiego, red. „Volkswirta", oraz współpracownika tego pisma, Pinkusa Kaca. Z pośród członków Poale Syjon Lewicy aresztowani zostali m. in. Zerobabel Witkin i b. radny Buksbaum.

——oo——

Przyjęcia na cześć gen. Debeney.

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Dziś w południe gen. Debeney złożył **wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** Uroczystość odbyła się w obecności wyższych oficerów Sztabu Głównego i członków ambasady francuskiej. Generał Debeney przeszedł **przed frontem kompanji honorowej 36 p. piechoty Legji Akad.,** poczem złożył wieniec. W czasie uroczystości orkiestra odegrała **hymn polski i francuski.**

Inspektor armji generał **Osiński** udekorował gen. Debeneya **złotym krzyżem zasługi,** nadanym mu po raz pierwszy i drugi. Srebrnym krzyżem zasługi udekorowano majora Mery. W godzinach południowych gen. Gąsiorowski podejmował gen. Debeneya śniadaniem.

PREZYDENT RZPLITEJ WRÓCIŁ ZE SPAŁY.

Warszawa. 25. 6. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej po kilkudniowym pobycie w Spale przybył do stolicy.

——oo——

Warszawa, 25. 6. (Telef. wł.). **Wizyta min. spraw zagr. w Estonji dojdzie do skutku koło 20-go lipca.**

Zderzenie pociągów pod Paryżem.

1 zabity — 42 rannych.

Paryż, 25 czerwca. Przy wjeździe na stację Houilles pod Paryżem **najechał pociąg osobowy w pełnym biegu, na stojący pod sygnałem pociąg towarowy, wskutek czego kilka wagonów uległo wykolejeniu.** Maszynista pociągu osobowego poniósł śmierć a 42 osoby odniosły rany, w tem kilka ciężkie.

O czem piszą inni?..

P. Poniatowski znów na widowni.

Warszawskie „Nowiny Codzienne“ zapowiadają duże zmiany w rządzie prof. Kozłowskiego ale dopiero po zakończeniu i ogłoszeniu w sprawie zamordowania śp. min. Pierackiego.

„Przedewszystkiem — czytamy — chodzi o obsadzenie **teki spraw wewnętrznych**, którą dzierży obecnie tymczasowo premjer Kozłowski. Mówią dalej o oczekiwanej jakoby zmianie na stanowisku ministra oświaty po **p. W. Jędrzejewiczu.**

Wreszcie słychać, że kurator Liceum krzemienieckiego **p. Juljusz Poniatowski**, który w czasie tworzenia rządu przez prof. Kozłowskiego zastrzegł sobie czas do namysłu, miał się zgodzić na przyjęcie teki rolnictwa i reform rolnych. Zmiana tej teki byłaby **ogromną niespodzianką dla kól konserwatywnych**, które i tak uważają obecny gabinet za bardzo radykalny i boczą się na jego członków“.

„Lewicowość“ sanacji moralnej.

Wileński organ konserwatystów, „Słowo“, pisze o ofercie współpracy, którą „Kurjer Poranny“ złożył P. P. S.-ej. Nie lekceważy jej, ale zauważa dość słusznie, że właściwie już teraz obóz sanacji jest dość lewicowy.

„Kurs rządowy — pisze „Słowo“ — byl w swoim czasie „prawy“ — że użyjemy tej utartej i wytartej nomenklatury — kurs rządowy jest dziś niemniej — ciągle wedle tej nomenklatury — lewy, a „lewym“ nie jest dlatego, że w BBWR zasiada licznie lewica, tylko, że taki jest kurs rządu, na który nawet jeszcze większa ilość lewicowców w obozie, lub jeszcze większy udział w nim elementów prawicowych nie miałby rozstrzygającego wpływu. Może nie jesteśmy bardzo dalekowzroczni, ale przyznamy się, że nie widzimy, w jaki to sposób po włączeniu do BBWR całego nawet PPS-u nasz obecny kurs mógłby się stać tak znowu arcylewy, gdy już dziś reformę rolną poczyna zastępować z powodzeniem ustawa o wywłaszczeniu za zaległości podatkowe (który rolnik ich nie ma?), a **młode pokolenie wzrasta w kulcie już nie Marksa, a Lenina**, co chyba nikt obznajomiony z paroma choćby numerami wydawnictwa „Legjonu Mł.“, nie nazwie przesadą. Pod tym ostatnim względem, to pamiętamy, jak tenże sam „Robotnik“ — pierwszy w Polsce, jeszcze przed „Słowem“ — zarzucił młodzieży kopjowanie obcych wzorów. Wreszcie kwestja sowiecka: w czasie całej zeszłorocznej orgji zachwytów nad Rosją, uniesień, na które pontifex Rzymowski (z „Kurjera Porannego“) lał patetyczną wodę swych błogosławieństw, a czerwony, lewicowy, radykalny i rewolucyjny „Robotnik“ zachowywał się z umiarem“.

Zdaniem więc „Słowa“ nawet P. P. S. ze swoim „Robotnikiem“ nie jest tak lewicowa“ jak znaczna część obozu sanacji.

Prasa sanacyjna o obozach izolacyjnych

Pisma rządowe dalej zajmują się sprawą obozów izolacyjnych „Polska Zachodnia“ (organ p. woj. Grażyńskiego) jest zachwycona.

„Przed niemal czterema laty — pisze — konieczność obrony państwa przed warcholstwem zmusiła do osadzenia w Brześciu kilkunastu prowodyrów. Zabieg okazał się błogosławiony w skutkach. Obecnie następuje reakcja na warcholstwo, uprawiane nietylko przez prowodyrów, ale i ich wykonawcze organy. Odosobnienie ich będzie sui generis **„demokratyzacją Brześcia“**. Niewątpliwie żywioły te będą w miejscach, w których zostaną izolowane, traktowane z całą bezwzględnością surowego regulaminu“.

Lewicowy „Kurjer Wileński“ także jest zachwycony...

„Rozporządzenie — pisze — o utworzeniu obozów izolacyjnych nadzieje na wywołanie fermentu przecięło. Wykazało ono, że jeśli rząd tolerował działalność takich grup, jak narodowo-radykalni, to nie przez słabość, nie przez obawę przed nimi, lecz tylko w myśl zasady wolności politycznej, w Polsce przestrzeganej. Wykazało ono, że Rząd gotów jest w każdej chwili zastosować politykę silnej ręki, jeśli tylko zachodzi potrzeba. Tak rozporządzenie to zostało zrozumiane przez społeczeństwo **i przez społeczeństwo zostało (?) zaaprobowane(?)**“.

Nie wszystkie jednak dzienniki sanacyjne są tego samego zdania. „Gazeta Polska“ miała od początku wątpliwości. Przeciw wypowiedziały się „Czas“ i „Słowo“.

—oo—

Włosi „potrzebują“ pieniędzy na flotę.

CHODZI CONAJMNIEJ O MILJARD LIRÓW.

Francuską misję wojskową, która wczoraj przybyła do Werony na uroczystości jubileuszowe w związku z rocznicą zwycięskich bitew pod **Solferino i San Martino** (24 czerwca 1859 roku w obszarze Mantui) powitano podobno ze strony włoskiej **bardzo ciepło a rzekomo nawet entuzjastycznie.** Ponieważ nie brakło przy tej sposobności także odpowiednich przemówień na temat **francusko włoskiego „braterstwa“ broni**, więc zgoła uzasadnionem było w ustach ambasadora franc. de **Chambruna** życzenie, ażeby:

„tradycyjna“ przyjaźń francusko-włoska rozwijała się w pokoju w formie owocnej współpracy, niezbędnej obecnie bardziej niż kiedykolwiek dla przyszłości Europy i cywilizacji.

Tradycyjna? Trudno oczywiście powiedzieć od jakiej daty poczyna się ta legenda, skoro pamiętamy, — nie mówiąc o rzeczach dawniejszych — że zmorą Europy było od 1883 r. do 1915 r. **włosko-austrjacko-niemieckie trójprzymierze**, a już niedługo po 1918 r. rozpoczęły się **francusko-włoskie rozbieżności**, przemienione w 1933 r. — w **jawny flirt niemiecko-włoski**, którego ostatnim, chyba jeszcze świeżo w pamięci będącym etapem były **weneckie rozmowy** obu „Führerów“ z d. 14 i 15 czerwca br., bardzo podobno naglące i bardzo ze względu na Paryż nie a propos.

O jakiej tradycji mowa, skoro właśnie onegdaj rozpoczęły się w londyńskim Saint James Palace wstępne „prywatne“ **konferencje morskie**, w przededniu których Duce w imieniu Włoch proklamował

nowy program flotowy antyfrancuski

Polega on zaś 1. na wstawieniu do budżetu **nadzwyczajnego wydatku w kwocie 1 miljarda lirów** na budowę nowych krążowników o ogólnej pojemności 70.000 ton, 2. ponownem zgłoszeniu **postulatu równości flotowej z Francją**, któryto postulat przy 3. równoczesnej zdecydowanej niechęci, a nawet wprost **awersji Włoch do paktu śródziemnomorskiego**, tak usilnie propagowanego właśnie w tych dniach przez min. **Barthou** jest czemś mocno irytującem w pierwszym rzędzie **Paryż**, a z nim cały **Bałkan**, Małą Ententę, **Turcję** i innych sprzymierzeńców Francji.

Program równorzędności z Francją na morzu zgłaszają Włochy Mussoliniego od kilku lat pomimo tego, że nie mają potemu **żadnych danych**, biorąc pod uwagę zarówno względy moralne jak i materjalne, a także pomimo tego, że bez porównania od nich zasobniejsza i do posiadania silniejszej floty bardziej legitymowana **Francja nałożyła sobie dobrowolnie obniżenie swego programu flotowego**. W myśl umowy tzw. **Londyńskiej** z 1930 r. miała mianowicie Francja prawo zbudować 5 krążowników po 35.000 ton każdy,

a nie zbudowała ani jednego

i dopiero obecnie wydała zlecenie co do budowy ale **tylko dwu** jednostek tego rodzaju o pojemności jednak tylko po 26.000 ton — gdy natomiast Duce chce już jak najprędzej **mieć nowe 70.000 ton w dwu jednostkach**, kosztem 1 miljarda lirów czyli po 500 miljonów lir. każda.

Żądanie to musi drażnić tembardziej, że także inny kontrahent umów flotowych, a mianowicie **Japonja** zgłasza podobne żądania i z góry zapowiada, że **muszą być one spełnione** bez względu na to, co o tem sądzą inni partnerzy. Że zaś te **włoskie żądania flotowe zjawiają** się w tak kategorycznej formie właśnie w chwili, gdy min. **Barthou** kończy swą bałkańską podróż wiążąc nowe ogniwa pacyfikacji Europy, co jest trudem niemałym zwłaszcza wobec ciągłych **przeszkód ze strony Niemiec**, to fakt ten może naprawdę najspokojniejszego wyprowadzić z równowagi.

Zwłaszcza, że przy blisko **9 miljardów lirów wynoszącym deficycie Włoch** trudno się nawet domyśleć, jakim sposobem Duce **wykombinuje ten nowy miljard**, właściwie na zupełnie zbyteczną zabawę.

Bez Francji a wbrew jej śródziemnomorskim sojusznikom, do których teraz **także Rosję zaliczyć należy** nie pomogą bowiem Włochom nowe pancerniki, nawet gdyby ich było więcej niż dwa. Pieniędzy tych użyćby można zaś na cel bez porównania rozumniejszy i mniej irytujący. Wtedy też **francusko-włoskie braterstwo broni** stałoby się czemś tak **rzeczywistem** jak jest **pożądanem.**

Pożądanem dla każdego z wyjątkiem... Berlina.

(ab.)

Hitler podziela poglądy Papena(?)

(Korespondencja własna).

„Pogodzenie się“ Papena z Hitlerem zaskoczyło opinję. Dotąd nie wiadomo, czy **to pogodzenie się jest zwycięstwem, czy klęską Papena?** Zamieszczona poniżej korespondencja berlińska tłomaczy je jako zwycięstwo. Czy tak jest w rzeczywistości, pokaże przyszłość. Na razie warto zaznajomić się z tym sensacyjnym wręcz poglądem. — Uw. Red. „Głosu Narodu“.

Berlin, w czerwcu.

Hałas, jaki powstał z powodu przemówienia wicekanclerza von Papena w Marburgu przeciwko zbytniemu radykalizmowi dzisiejszego reżimu niemieckiego pozornie ustał, ale w gruncie rzeczy **niemiecka opinja publiczna przyjęła rozwiązanie tej niespodziewanej afery z pewnem zdumieniem.** Ugodowa likwidacja nie jest wcale zupełnem usunięciem problemu; jego rozwiązanie zostało raczej odroczone, a obecnie chodzi tylko o to, czy mowę Papena uważać należy tylko za incydent, czy też za poważniejszy symptom niemieckiej polityki wewnętrznej.

Jeżeli chcemy zrozumieć sens wystąpienia Papena, musimy przedewszystkiem przypomnieć sobie karjerę tego męża stanu, który latem 1932 roku, kiedy kanclerz ówczesny Brüning został usunięty, stanął na czele rządu Rzeszy niemieckiej. O Papenie wiadomo było, że jest to kiepski dyplomata, i że posiada większość akcyj dziennika „Germania“. Wiadomo też, że umożliwił Hitlerowi dojście do władzy. Tylko na jego radę prezydent Hindenburg, który w Papenie widział znakomitego ideologa, powołał Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy. Papen pozostał w gabinecie Hitlera, a równocześnie prezydent obciążył rząd Hugenbergiem i kilkoma fachowcami. Hitlerowcy jednak w krótkim czasie usunęli Hugenberga całkowicie z życia politycznego, ale Papen wicekanclerzem pozostał prawdopodobnie dlatego, że dano mu pewne przyrzeczenia. Mimo to wpływowy doradca Hindenburga wkrótce stał się „piątem kołem u wozu“, a przed pewnym czasem pojawiły się wiadomości, najwidoczniej inspirowane, że wicekanclerz czuje się osłabiony i że najchętniej odszedłby na stanowisko posła do Wiednia lub do Paryża.

Cała niemiecka opinja publiczna była więc przekonana, że marburska mowa wicekanclerza Papena przeciwko polityce hitlerowskiej jest jego „śpiewem łabędzim“ i że zapowiada wykluczenie go z rządu; **dla każdego innego obywatela w Niemczech mowa taka oznaczałaby pobyt w obozie koncentracyjnym.**

Papen w swej mowie w Marburgu nie ukrywał ani swego oburzenia, ani rozczarowania. Mówił, że hackonkreutzleryzm zadał gwałt narodowi niemieckiemu, ostro wystąpił przeciwko lewicowo-radykalnemu socjalizmowi Dra Leya, potępił propagandę Dra Goebbelsa, przemawiał przeciwko hackenkreutzlerowskim oddziałom szturmowym, potępiał politykę kościelną narodowych socjalistów i szczucie, jakie rozpoczęto przeciw „reakcjonistom“. **Od 30 stycznia 1933, kiedy w Niemczech nastał dzisiejszy reżym, nie wygłoszono przemówienia tak ostrego.** Goebbels nie pozwolił, aby mowa Papena została opublikowana, wobec czego dużo pism niemieckich musiało wycofać z druku cały nakład; opinja publiczna nie miała dowiedzieć się co o dzisiejszym rządzie powiedział człowiek, który mu utorował drogę. Społeczeństwo niemieckie jednak częściowo dowiedziało się, co Papen właściwie powiedział. Jego przemówienie zostało streszczone w pismach zagranicznych, a obszerne streszczenia pojawiły się w niemieckich pismach wychodzących poza granicami Rzeszy. **Dzienniki te obecnie podawane są w Niemczech z ręki do ręki**, a na uwagę zasługuje, że władze policyjne, aczkolwiek wiedzą, że zagraniczne pisma z wyjątkami z mowy Papena czytane są w Niemczech, jednak patrzą na to przez palce.

Przyszła jednak jeszcze inna niespodzianka. Pierwsze wiadomości z Niemiec mówiły, że Papen zmuszony będzie w najbliższych godzinach podać się do dymisji i że za takie wystąpienie przeciwko reżimowi nie może liczyć nawet na objęcie stanowiska posła. **Napięcie pomiędzy Goebbelsem a Papenem stało się groźne. Tymczasem działały inne wpływy. Całe Niemcy twierdzą, że Papen zasypany został telegramami gratulacyjnemi;** mówi się też, że **sam Hindenburg i cały szereg wybitnych osobistości wystosowało doń telegramy gratulacyjne. Pisma zagraniczne** oprócz tego twierdzą, **że i sam kanclerz Hitler podziela (?) przeważną część wywodów Papena. Hitler** też **rzeczywiście pośredniczył** i spór załatwiony został salomonowym wyrokiem. Kanclerz Rzeszy miał oświadczyć, że wywody Papena są słuszne, że jednak przemówienie wygłoszone przed ludźmi wykształconemi nie nadaje się do umieszczenia w pismach, czytanych przez najszersze warstwy.

Z tego wszystkiego wnioskować można, że w Niemczech istnieją poważne różnice zdań pomiędzy poszczególnemi obozami i że walka polityczna trwa. Przemówienia Papena nie można uważać za wstęp do kryzysu rządowego, **jest to raczej początek kampanji przeciwko radykalnym socjalistycznym kołom w hackenkreutzlerowskich Niemczech.** Może już w najbli szym czasie będziemy świadkami oczyszczan partji narodowo-socjalistycznej od radykalny żywiołów, które zradykalizował sam Hitle który jednak obecnie, będąc na stanowisk kanclerza zrozumiał (?), że co innego być ag tatorem partyjnym a co innego kanclerzem.

St. Różycki.

Nowa stolica Ukrainy: Kijów

WINNA POŁOŻYĆ KRES WSZELKIEJ ROBOCIE DYWERSYJNEJ,

Onegdaj podaliśmy wiadomość, że stolicę Ukrainy przeniesiono z Charkowa do **Kijowa**,

W związku z tem donoszą dzisiaj, że członkowie rządu i centralnego komitetu ukraińskiej partji komunistycznej **przybyli już do Kijowa, jako stolicy kraju**, dokonując aktu tego w sposób uroczysty wśród głośnych manifestacyj, w których wzięło udział — wedle oficjalnych źródeł — około 300 tysięcy osób. Nie brakło oczywiście defilad, przemówień, okrzyków i śpiewów, a w ten sposób dokonał się akt, którego znaczenie **nie jest wyłącznie symboliczne.** Kijów, uważany przez społeczeństwo „ukraińskie“ za **duchową** stolicę narodową staje się bowiem po długich wiekach ponownie także **materjalnem centrum siły**, a temsamem dążeń, które odtąd tam a nie gdzieindziej winny znaleść swe ognisko. Nie zapominajmy też, że chodzi w tym wypadku o poważną koncesję ze strony Kremlu.

Ustanawiając mianowicie w swoim czasie stolicę Ukrainy **w Charkowie** rząd sowiecki celowo pragnął w ten sposób przeciwdziałać aspiracjom „historycznym“ odrzucając tradycję i potępiając dążenia, których celem ostatecznym mogło być oderwanie tych ziem od „jedynej, niepodzielnej Rosji“.

Jeżeli dzisiaj stolica duchowa i faktyczna Ukrainy **wraca do Kijowa**, to pośrednio jestto legalizacją „narodowych“, a więc dotąd przez Kreml nieuznanych dążeń społeczeństwa ukraińskiego, spełnieniem jednego z jego naczelnych postulatów, umocnieniem zamierzeń, zadosyćuczynieniem i zapowiedzią poparcia na przyszłość.

Oczywiście dzieje się to w ramach świeżo przez Rosję z sąsiadami zawartych układów o nieagresję i zgodnie z pojęciem o napastniku, co jest zobowiązaniem **dwustronnem.**

Tego rodzaju pacyfikacja Ukrainy — bo fakt ten niewątpliwie posiada te znamiona — jest też oczywiście zdarzeniem, którego znaczenie **docenią w pełni wszyscy sąsiedzi** tych obszarów, w tem zwłaszcza **Polska...**

Polska jednak winna bacznie śledzić dalszy rozwój wypadków. Jeśli bowiem „ukrainizm“ doznał wzmocnienia przez przeniesienie stolicy do Kijowa, to zachodzi pytanie, czy to wzmocnienie narodowych aspiracyj ukraińskich nie wpłynie podniecająco na ludność ukraińską także w Polsce? I czy przypadkiem jednym z celów, które Kreml chciał osiągnąć, nie było właśnie to pobudzenie żywiołu ukraińskiego w Polsce.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd nauczycielski domaga się zmiany ustawy uposażeniowej.

Obrady zjazdu Stow. Chrześć. nar. nauczycielstwa w zakładzie OO. Marjanów na Bielanach pod Warszawą toczą się żywo w dalszym ciągu. W sobotę na wniosek komisji prawno-służbowej postanowiono domagać się przywrócenia w drodze nowelizacji zasad i przepisów ustawy uposażeniowej z r. 1923, która uwzględniała kwalifikacje, lata służby i stosunki rodzinne nauczyciela. Pozatem postanowiono domagać się wypłaty wszystkim nauczycielom dodatku mieszkaniowego, ulg kolejowych dla rodzin nauczycielskich narówni z rodzinami wojskowemi, wypłaty diet i kosztów podróży w sprawach służbowych i t. d.

Na wniosek komisji pedagogiczno-oświatowej uchwalono m. in. potrzebę zwołania kongresu wychowawczego. Należy ograniczyć nadmierną dziś liczbę różnych konferencyj urzędowych, które powiększają przeciążenie pracą nauczycieli. Każdy nauczyciel winien mieć prawo swobodnego wyboru pracy społecznej pozaszkolnej, zależnie od jego zainteresowań i kwalifikacyj. Należy zwiększyć ilość etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych w tym stosunku, by ilość dzieci w klasie (w obecnym okresie przejściowym) nie przekraczała 50. Położono nacisk na wychowanie religijno-moralne w programach wszystkich przedmiotów.

Likwidacja Zw. Zaw. Chrześć. Służby Domowej w stolicy.

Przed kilku tygodniami władze administracyjne zawiesiły działalność Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby domowej, mającego swą siedzibę w Warszawie. Zarządzenie to umotywowane było faktem przekroczenia kompetencyj przez związek, który z pominięciem obowiązujących przepisów prawnych, w zakresie ubezpieczeń pracowników, na własną rękę prowadził rodzaj ubezpieczalni. Związek miał w całej Polsce 24 schronisk, dom wypoczynkowy pod Rembertowem oraz prowadził zakład, gdzie znajdowało dach nad głową i utrzymania dożywotnie 40 staruszek-służących.

W Sądzie Okręgowym prokurator Sieroszewski domagał się likwidacji związku, przeciwko czemu oponował adw. Niedzielski, wskazując na nadzwyczaj pożyteczną rolę, jaką spełniała instytucja na rzecz szerokich rzesz służby domowej. Rozprawa toczyła się od godz. 10 rano do godz. 5 popołudniu i ostatecznie zapadła decyzja, na mocy której Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej ma być zlikwidowany.

Bezrobotni zbudowali w ciągu nocy 20 domków.

Niezwykłą sensację w Grodnie wywołała samowola grupy bezrobotnych, którzy po bezskutecznych staraniach w magistracie o przydział terenu pod budowę osiedla, zbudowali na krańcach miasta w ciągu nocy kolonję, złożoną z 20 domków. Zaskoczony tem zarząd miasta, który dowiedział się rano, że w ciągu nocy wyrosła na jego terenach nowa kolonja, przesłał właścicielom pisma, z zarządzeniem usunięcia domków do dnia 10-go lipca. Ponieważ jednak w kolonji mieszkają przeważnie bezrobotni biedacy, istnieje ogólne mniemanie, że wykonanie decyzji magistratu będzie niezwykle trudne.

Huragan porwał dwóch ludzi.

Z Rzeżycy, z pogranicza polsko-łotewskiego, donoszą, iż przeszedł tam w tych dniach niezwykle silny huragan nad kilku gminami, niszcząc dwadzieścia kilka gospodarstw. Siła huraganu była tak wielka, że niektóre gospodarstwa zniknęły z powierzchni ziemi. Huragan szedł pasami, niszcząc po drodze wszystko. We wsi Sowodówka huragan porwał D. Romanowskiego i Aleksego Iwanowa, niósł ich w powietrzu kilkanaście metrów, a następnie z niezwykłą siłą rzucił na ziemię. Obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Przejażdżka dzieci po morzu.

Załoga jednego z okrętów marynarki wojennej w porcie gdyńskim zauważyła łódź oddalającą się na morze. Marynarze pospieszyli z pomocą i przyholowali łódź do kapitanatu portu. W łodzi znajdowało się pięcioro dzieci z Oksywia w wieku 6-ciu do 15 lat. Jak się okazało, młodzi sportowcy wynajęli łódź od rybaka, aby przejechać się po morzu, jednak silny wiatr odepchnął łódź na kilka kilometrów od brzegu. Dzieci, gdy przybyły do kapitanatu, były tak zmęczone i przestraszone, że początkowo trudno było dowiedzieć się od nich czegoś.

—oo—

OBNIŻKA PODATKU KINOWEGO W WARSZAWIE. Magistrat warszawski obniżył stawki podatku miejskiego od biletów kinowych. Przy stawce podatku miejskiego 60 procent obniżka wynosi 15 procent, przy stawce 40 procent obniżka wynosi 7 procent. Obniżka obowiązuje na sezon letni.

Przyjazd gen. Józefa Hallera do Polski

W niedzielę dnia 1 lipca br. przyjeżdża do Gdyni na statku „Kościuszko" z Ameryki Generał Józef Haller, po triumfalnym objeździe Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. gdzie zbierał fundusze na rzecz inwalidów b. Armji Polskiej we Francji. Po spełnieniu tej zaszczytnej misji na rzecz swych żołnierzy błękitnych, która to misja trwała 6 miesięcy, powraca Generał do Gdyni, gdzie wierni mu żołnierze Hallerczycy przygotowują serdeczne przyjęcie.

—oo—

Pogański pogrzeb żony premjera Prus.

Prasa niemiecka przynosi następujące szczegóły pogrzebu żony premjera Prus Goeringa, zmarłej przed 3 laty w swej szwedzkiej ojczyźnie Karin Goering:

„Na zarządzenie premjera Goeringa zwłoki zmarłej jego żony zostały onegdaj przewiezione ze Szwecji i pogrzebane z książęcemi honorami w grobowcu, obok zamku myśliwskiego w Schorfheide, a więc na terenie stanowiącym własność państwową.

Adjutanci premjera mjr. Bodenschatz, por. Roth i oficer policji Wecke wraz z 4 urzędnikami policji stanowili honorową eskortę trumny, którą promem przewieziono do Sassnitz (na wyspie Rugji), gdzie oczekiwał już premjer Goering, w otoczeniu pocztów sztandarowych S. A. organizacyj młodzieży hitlerowskiej i członków rządu. Po nadejściu pociągu wiozącego zwłoki min. Goering wszedł do wagonu, przemienionego na kaplicę, gdzie mjr. Bodenschatz złożył meldunek: „Krain Goering została przewieziona do Niemiec". Odezwał się głuchy apel bębnów; ciężką trumnę cynkową podnieśli na ramiona urzędnicy policyjni w liczbie ośmiu, poczem orszak żałobny skierował się do leśnictwa Döllnkrug, gdzie znajduje się wyznaczone dla zmarłej miejsce wiecznego spoczynku. Germańskie kamienie runiczne i głazy narzutowe otaczają to miejsce w sposób głęboko nastrojowy. Po obu stronach grobowca ustawiły się oddziały policji i związków sportowych. Złożono wiele wieńców, płonęły zapalone znicze. W ten sposób Karin Goering według starego niemieckiego obyczaju złożona została na wieczny spoczynek wśród niemieckiego lasu".

Ani słowa o udziale duchowieństwa w tym obrzędzie, natomiast celowe podkreślanie elementów pogańskich.

...kości podczas lotu instruktorskiego z jednym z uczniów szkoły lotniczej spadł i zabił się na miejscu. Weddel zamierzał wziąć udział w przelocie W. Brytanja—Australja.

Wielka powódź w Indjach.

Prowincja Assam w Indjach nawiedzona została przez niezwykle ulewne deszcze, które spowodowały klęskę powodzi. W okręgu Gauhati utonęło 5 osób, a dwie poniosło śmierć wskutek zawalenia się mostu. W rej. Sylhaet wiele osób uniknęło śmierci w nurtach wezbranych rzek jedynie dzięki temu, że zdążyło schronić się na drzewa. Po opadnięciu wód znaleziono w biurze zarządu wód i lasów żywego tygrysa, który schronił się tam przed powodzią. Straty materjalne, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne. Bengal również ucierpiał wskutek powodzi. Wezbrane wody spowodowały wykolejenie się pociągu w rejonie Dacca.

Piłką golfową zabił krowę z odległości 100 metrów.

Dużą sensację w Anglji wywołał niezwykły rekord profesora gry w golfa W. J. Robinsona. Otóż Robinson, grając na terenach golfowych klubu Saint Margaret w Douvre uderzył wspaniały „drive". Piłka poszła śliczną parabolą na odległość więcej, niż 100 m., uderzyła w głowę pasącą się tam właśnie krowę, zabijając ją na miejscu. Właściciel krowy był mało zachwycony tym niezwykłym rekordem i wystąpił do sądu ze skargą o odszkodowanie w wysokości 100 funtów. Klub, na którego terenach nastąpił wypadek, odmawia odszkodowania, twierdząc, że był to wypadek, za który klub nie może być odpowiedzialny.

Demonstracje wojennych inwalidów



odbyły się onegdaj w Paryżu na znak protestu przeciw projektowi zmniejszenia ich pensyj. Gdy policja wezwała tłum demonstrantów do rozejścia się, weterani rozsiedli się spokojnie na trotuarach i ulicach, nie dając policji okazji do incydentów.

Poczta przeprowadza inkaso należności, równocześnie w różnych miejscowościach.

POLITYCZNE WYBORY NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM. W Wiedniu odbyły się ostatnio wybory rektora tamtejszego uniwersytetu. Z początku wysunięto kandydaturę prof. Otmara Spanna słynnego socjologa. Rząd jednak sprzeciwił się temu, gdyż Spann jest znanym sympatykiem hitlerowskim. Wobec tego wysunięto kandydaturę kompromisową prof. Hold Pernecka, który nie angażuje się w życiu politycznym.

BIALI ZAMORDOWALI MURZYNA. W miejscowości Manchester w Stanie Tenney Am. Półn. zlinczowano murzyna, który uderzył białego klonica. Zajście miało miejsce w sali tańca uczęszczanej wyłącznie przez murzynów, do której wdarła się grupa białych. Murzyna, który odważył się uderzyć jednego z napastników zastrzelono, a ciało jego w okropny sposób zmasakrowano. Władze aresztowały osiem osób, posądzonych o udział w morderstwie.

OJCA BANDYTY CHCĄ POKAZYWAĆ ZA PIENIĄDZE. Ojciec słynnego bandyty, wiamywacza i mordercy Dillingera, spokojny farmer ze stanu Indiana, otrzymał od przedsiębiorcy w nowojorskim ogrodzie zabaw ludowych na „Coney Island" ofertę na „występy gościnne", przyczem staremu rolnikowi ofiarowano 500 dolarów tygodniowego wynagrodzenia. Staruszek odpowiedział, że musi się namyśleć, czy mu się to „opłaci".

ŻYWCEM POGRZEBANI W KOPALNI W DĄBROWIE. Na kopalni „Reden" w głębokości 200 metrów wydarzyła się katastrofa. Na jednym z filarów runęła ściana węglowa, zasypując trzech górników J. Kopcia, Fr. Łukasiewicza i J. Kudrę. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano wydostać z pod zwałów węgla nieprzytomnego Kopcia, a następnie Łukasiewicza, który ma złamaną nogę. Do miejsca gdzie znajduje się Kudra, jeszcze nie dotarto.

KROKODYLE — PASAŻERAMI P. L. L. „LOT". Przed kilkoma dniami samolot P. L. L. „Lot" przyleciał do Warszawy z Berlina z niezwykłym ładunkiem. Były nim 4 żywe, 4-ro metrowej długości krokodyle, które sprowadził sobie z zagranicy jeden z korespondentów zagranicznych w Warszawie. Krokodyle zniosły transport powietrzny naturalnie znakomicie i napewno lepiej, aniżeli zniosły długi i męczący przewóz koleją.

FAŁSZYWY KOREPETYTOR. W okolicach Częstochowy od paru tygodni grasował Edward Trepka, który przedstawiał się wieśniakom za studenta i proponował udzielanie korepetycyj chłopcom wiejskim za stosunkowo niewielką opłatą 20 zł. miesięcznie. Kiedy w danej wsi zebrało się kilkunastu uczniów, Trepka, po otrzymaniu honorarjum, znikał z gminy, aby gdzieindziej rozpocząć podobną historję. Sprytnego oszusta aresztowano i wkrótce czeka go niemiła sprawa sądowa.

Z całego świata.

Porozumienie rządu Rzeszy z episkopatem.

W poniedziałek rozpoczęły się w Berlinie w ministerstwie spraw wewn. obrady nad porozumieniem rządu z niemieckim episkopatem. W naradach ze strony episkopatu biorą udział: arcybiskup dr. Groeber z Freiburga, biskup dr. Berins i biskup dr. Bares.

Bracia Adamowicze odroczyli start.

Korespon. w Nowym Jorku donosi: Bracia Adamowicze nie porzucili bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne. Bracia Adamowicze odroczyli swój start, naskutek wiadomości stacyj meteorologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot. Jak wiadomo, zwykła trasa przelotu nad oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

Tragiczny zgon słynnego lotnika amerykańskiego.

Słynny lotnik amerykański Jimmy Weddel, zdobywca wielu rekordów m. in. rekordu szyb-

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

„Franusiowa dola"

J. Cierniaka.

(W sali Bursy Rękodzielniczej).

Piękne i szlachetne cele ma Związek Małopolski Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie. I ma przed sobą rozległe pole działania. Pierwszym i zasadniczym założeniem tego związku jest budzenie i utrzymanie u ludu wiejskiego zamiłowania do tradycji stroju narodowego, zwyczajów, obyczajów i obrzędów miejscowych. Już samo zrealizowanie tych postulatów Związku byłoby wielkiem dziełem: udałoby mu się utrzymać w egzystencji zanikające już życie sztuki ludowej, a zatem rzeczywisty **teatr ludowy** na scenie wsi, gdzie dekoracją bywa wnętrze chaty lub przyroda, kostjumem strój narodowy, a tematem — tradycja obyczajów, legenda, śpiewka, muzyka i taniec.

J. Jędrzej Cierniak, rozmiłowany i niestrudzony w kulcie i pracy dla teatrów włościańskich, zorganizował przed paru laty w Teatrze im. Słowackiego przedstawienie ludowe, wykonane siłami amatorskiemi, pt. „Hanusine wesele". Widownia była wypełniona, przedstawienie obudziło wielkie zainteresowanie.

W ubiegłą niedzielę oglądaliśmy znowu w sali teatralnej Bursy Rękodzielniczej drugi scenarjusz (bo tak właściwie należałoby nazwać ten utwór) p. J. Cierniaka na temat obyczajów i śpiewki ludowej, pt. „Franusiowa dola". Oba te śliczne widowiska ludowe mają swój prototyp formalny w sławnem „Weselu na Kurpiach", które przed paru laty wystawiane były z powodzeniem w całej Polsce, a zachwycały także i zagranicę. „Franusiowa dola" — to umiejętne i zręczne powiązanie obrazów z życia ludu: zrękowin, wesela, dorzynków, obrzędów świątecznych itd., ubranych w tęczę stroju chłopskiego i okraszonych śpiewką i tańcem. Dla kompletu takiego widowiska nic więcej nie trzeba, aby ono podobało się i robiło wrażenie — aby budziło na wsi zamiłowanie do tradycji, a w mieście — zapał do pracy nad teatrem ludowym. Sztuka wyrosła z gleby chłopskiej jest tak indywidualna i silna, że nie trzeba jej niczem wzmacniać, niczem uzupełniać. W jej prymitywie jest jej urok i siła. Trzeba ją tylko umieć pokazać taką, jaką jest w rzeczywistości.

Udało się to w pewnej mierze reżyserowi widowiska p. M. Mikucie. Powiadam: w pewnej mierze, gdyż nadmiar używania plastyki i rytmiki ruchów przez chóry, wprowadzał niekiedy na scenę nastrój sztuczny. Plastyka i rytmika ruchów są trudnym środkiem ekspresji. Trzeba chóru złożonego z dobrych artystów, aby nie zatracić wrażenia estetycznego. Lepiej w takich widowiskach zachować umiar i spokój ruchów. A drugi zarzut — to kiepska dykcja. Śpiewka ludowa posiada sentyment i dowcip, zatarta w dykcji niewyraźnej, traci swój koloryt. Zresztą przedstawienie wypadło bez zarzutu. P. Mikuta okazał dużo pomysłowości w rozwiązywaniu sytuacyjnem poszczególnych scen, zwłaszcza zbiorowych, oraz tańców.

Dekoracje p. Cz. Lenczowskiego, oparte na motywach ludowych, były miłe przez swoją prostotę.

Wszyscy wykonawcy ról (zespół Koła T. S. L. i młodzież szkoły powszechnej w Prokocimiu) grali z przejęciem się i z zapałem. Publiczność żywo oklaskiwała ich grę.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przedwczesne żniwa



W wielu krajach Europy już się rozpoczęły żniwa, o wiele wcześniejsze w tym roku, niż kiedyindziej z powodu upałów.

Podrutowana „krakowska" wolność.

Pisaliśmy już o wichurze wiosennej i o tem, jak boleśnie okaleczyła ona piękny wiąz, rosnący na plantach krakowskich obok teatru. — Z przykrością doszliśmy też do przekonania, że **drzewo to nie jest już do uratowania**, a pomysł powiązania go linami, obręczami żelaznemi, drutami itd. pod każdym względem beznadziejny. Drzewo — wbrew głosom brukowców krakowskich — nie do uratowania.

Ku niebu sterczy **żelazem podrutowany bolesny kikut**, zieleń **opada**, **drzewo umiera w oczach**, zardzewiałe obręcze czynią wrażenie kajdan, wszystko tchnie smutkiem i boleścią.

Nieprawdą jest też, że drzewo jest pamiątkowem, że wsadzono je ongiś na znak wolności, a świadectwo poczciwego Ambrożego Grabowskiego dokumentem. Najpierw miało to być drzewo Kościuszki, ale się pokazało, że to nieprawda, bo wówczas w Krakowie ani w Polsce wolności nie było, a T. Kościuszko tylko na krótko w 1794 r. do Krakowa zaglądnął. — Nie mógł też poczciwy A. Grabowski (1782 do 1868) niczego o tych czasach pewnego powiedzieć. Wetknięto je w ziemię znacznie później za t. zw. Rzeczypospolitej krakowskiej, która wolności żadnej nie miała i zgoła niesławnie skończyła.

Jeżeli zaś nieszczęsny wiąz z tych czasów austro-prusko-moskiewskiej wolności Krakowa pochodzi to tembardziej żadną pamiątką nie jest.

Więc pocóż męczyć śmiertelnie chore drzewo? Prawdziwy miłośnik Krakowa i żywej przyrody z przykrością patrzy na to.

Sport.

Z szermierczych mistrzostw Europy.

W dalszym ciągu szermierczych mistrzostw świata w Warszawie rozegrano **turniej drużynowy w szpadzie**. Brała w nich udział również drużyna polska, która jednak już w pierwszem spotkaniu przegrała kompromitująco ze Szwecją 11:0, a następnie z Francją 9:3. Do finału weszły drużyny Francji, Włoch, Szwecji i Niemiec. Pierwsze miejsce zajęli Francuzi, którzy pokonali Włochów. Walka była niebywale zacięta i dała wynik 8:8. Zwycięstwo przypadło jednak Francuzom dzięki większej ilości trafień. Na drugiem miejscu usadowili się Włosi, na trzeciem Szwedzi, a na czwartem Niemcy.

Sztekker mistrzem Francji.

Na wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Francji, który się odbył w **Strasburgu** pierwsze miejsce a zarazem tytuł mistrza Francji zdobył słynny zapaśnik polski, bijąc w finale Francuza **Belgarda**. 4-te miejsce zajął zapaśnik polski zwany olbrzymem z Mazowsza Cyklop-Szymkowski.

—

O MISTRZOSTWO LIGI W PIŁCE WODNEJ.

W sobotę na pływalni Legji w Warszawie odbyło się spotkanie w piłce wodnej o mistrzostwo ligi Cracovia — AZS Warszawa. Zakończyło się ono wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Cracovia.

Punkt dla drużyny stol. uzyskał Olszewski, dla Cracovii Kot. Drugi mecz Cracovia Legja wygrała Legja 3:2 (2:1).

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ.

W Los Angeles wobec 5.000 widzów słynny miotacz amerykański **John Lyman** ustanowił **nowy rekord światowy w rzucie kulą**, osiągając 53 stopy i 7¼ cala (około 16.59 m.).

—oo—

KUSOCIŃSKI startował w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, bijąc w biegu na 1500 m Niemca **Rottbarda** i Fina **Michelsona**. Kusociński uzyskał wynik 3 min. 59,6 sek.

DUDA z Garbarni zdobył mistrzostwo szosowe okręgu krakowskiego, przebywając 100 km (Kraków—Wadowice—Kraków) w czasie 2 godz. 57 min. 1 sek.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Zapomniane sonety bajkalskie.

Zbiorek moich wierszy syberyjskich p. t. „Poszumy Bajkału" (Zakopane 1927) przygotowany został do druku przez mego Kolegę-Sybiraka. A. K., któremu jeszcze na Syberji podarowałem sporo rękopisów, m. in. powstałe w r. 1918 (i częściowo w r. 1919) sonety bajkalskie. Obecnie, przeglądając moje skrypta syberyjskie, których pewna ilość po długiej i dość ciekawej tułaczce dzięki życzliwym mi ludziom dotarła do kraju, znalazłem tam garstkę wierszy nigdzie dotąd niedrukowanych, m. in. także i zapomniane przeze mnie samego sonety bajkalskie, uzupełniające serję zawartą w „Poszumach". Mimo, że od talch kilkunastu dobrze zdaję sobie sprawę z wad i usterek mej młodzieńczej twórczości, jednakże odważam się te utwory ogłosić, jako pamiątkę chwil chmurnych i górnych, które się już nie wrócą...

1. ROZTOCZ.

Przedo mną, niby srebrnej tarczy płyta,
rozległa cichych wód płaszczyzna leży.
Wzrokiem nie sięgniesz do tamtych wybrzeży:
rzekłbyś, że niebo krawędź wody chwyta...

Wody i nieba masa jednolita,
jeno się w jednej przerywa rubieży:
tam się gór pasmo poszarpane jeży,
jak kępa lilij z nad wody wykwita.

Niebo, usiane blaskami, pogodne,
na senną głębię skarby swoje miota
i fal wierzchołki w zmienne barwy stroi.

Cudne być musi królestwo podwodne,
jeżeli taka tęcza blasków złota
ściele się nawet u samych podwoi.

Tanchoj 1918, sierpień.

2. ŁÓDKA.

Gdzie ty podążasz, o samotna łódko,
po rozhukanej, szerokiej wód głębi?
Czemu nad tonią lot snujesz jastrzębi,
a przystań jeno odwiedzasz na krótko?

Dokoła ciebie męt piany się kłębi...
Ty mknieszz, mieniącą odziana obwódką...
Wewnętrzną jakąś tyś gnana pobudką,
iż się w tym biegu pierś twoja nie zdębi!

Cóż to za śmiałek, który się nie lęka
płynąć wśród walki zajadłych żywiołów?
Może to rybak jedzie na ryb połów,
żeby jeść miała co dziatwa maleńka?

Może szaleniec, pełen dzikiej chuci,
iż ciężar życia w głębinach porzuci?

Tanchoj-Myszycha 1918.

3. SPOKÓJ JEZIORA.

Z błękitną falą płochy wiatr się pieści,
pierś jej szeroką objąwszy z rozkoszą...
Z nad szarych brzegów mewy się unoszą
i na powietrzu trzepiot piór szeleści...

A moje serce wielką błogość mieści
i tak w niem jasno, jak nad wód pustoszą,
bo wszelkie smętki kędyś precz się płoszą,
uciekły wszystkie troski i boleści...

Ale poczekać jeno — aż te burze,
co tam śpią na dnie, znowu się wyłonią
i zawierucha znowu wstrząśnie tonią.

I ja się może w rozpaczy zanurzę,
a te wspomnienia, co się na dnie kryją,
wściekłą wichurą w sercu mem zawyją...

Mysowaja, lipiec 1918.

4. PROMIEŃ.

Szeroko ściele się hen w dal bezbrzeżna
przestwór jeziora — zwierciadlany — płaski —
i tylko z boków wyrzuca na piaski
pianę, jak runo, kędzierzawą, śnieżną.

Z niebios na wodę spadły słońca blaski
i wnet ją jasną smugą na pół przerzną...
I nurty plamą zalśniły rozbieżną,
w dwie strony niosąc złotych tęcz okraski...

I nad mą duszą złoty grot wystrzelił,
z słońca poezji biorący początek.
On duszę moją światłem rozanielił —
i mego życia jednostajny wątek
na dwie świetlane połowy rozdzielił:
zorzę przyszłości i skarbiec pamiątek...

Tanchoj 1918.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: Jana i Pawła mm., Antelma b. w.
Wschód słońca 3.15, zachód 20.01.
Długość dnia 15 godzin i 56 min.
Środa 27: Władysława Króla, Krescentego.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Pełnia księżyca o godz. 6 min. 8.
Długość dnia 15 godz. i 55 min.

—:oOo:—

GEN. DEBENEY ODWIEDZI KRAKÓW. Przebywający obecnie w Warszawie, członek francuskiej naczelnej rady wojennej gen. Debeney po przeprowadzeniu konferencyj z czynnikami wojskowymi i złożeniu wizyt urzędowych — przyjedzie we środę do Krakowa skąd prawdopodobnie w dniu następnym odjedzie zpowrotem do Paryża.

PRZENIESIENIE DNIA TARGOWEGO. — Wobec przypadającego na piątek 29 bm. uroczystego Święta Piotra i Pawła zwyczajny piątkowy targ na bydło rzeźne i nierogaciznę odbywający się na centralnej targowicy oraz na targ na nierogaciznę hodowlaną i drzewo, odbywający się na targowicy m. na Zabłociu, **przeniesiony został na czwartek 28 bm.**

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W ub. tygodniu płacono na targowicy miejskiej w Krakowie za kg. żywej wagi: buhaje 45—68 gr., woły 50—68 gr., krowy 41—67 gr., jałówki 43—68 gr., cielęta 48—90 gr., nierogacizna 58 gr. — 1 zł. Spęd bydła zmniejszył się, natomiast wzrosła dostawa trzody chlewnej. Ceny wszystkich gatunków lekko zniżkowe.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ŚLUB W WADOWICACH. W kościele parafjalnym w Wadowicach odbył się w ubiegłą sobotę ślub panny Stefanji Babińskiej, córki emerytowanego sędziego, adwokata dr. Józefa Babińskiego z panem Stanisławem Lambertem Woźniakowskim, znanym przemysłowcem warszawskim. Związek małżeński pobłogosławił ks. dziekan Leonard Prochownik w asyście księży: Kotowieckiego, Zapałowicza i Kozickiego. Po udzieleniu ślubu, ks. dziekan Prochownik przemówił od ołtarza w gorących słowach udzielając młodej parze błogosławieństwa na nowej, wspólnej drodze życia.

„W SPRAWIE UTWORZENIA MINISTERSTWA GOSP. KRAJOWEGO". Referat pod tym tytułem wygłosi w krakowskiem Twie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, inż. Stella-Sawicki, prof. Akademji Górn. na zebraniu, które odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. MICHALINY KONIŃSKIEJ rodzina składa 15 zł. na Tow. „Radość Dziecka".

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Szkoła podatników" (ostatnie przedstawienie w bież. sezonie).
Środa: „Żydówka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Madame Guillotine.
WANDA: Pilnuj swego męża.
APOLLO: Kobieta Orchidea.
SZTUKA: Podwójny program humoru.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: Shańbiona.
PROMIEŃ: Jej Królewska Mość, z Liljaną Harvey i Blaski i cienie miłości, z Sylwią Sydney i Fr. Marchem.
ADRJA: „Kain i Artur".
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość.
ATLANTIC: Noc miłości.
KINO „DOMU ŻOŁNIERZA": „Dziki Zachód", „Miłość czyni cuda".

—oo—

OSTATNIE W BIEŻĄCYM SEZONIE PRZEDSTAWIENIE DRAMATU. Dzisiaj we wtorek zakończenie sezonu dramatu w teatrze m. im. J. Słowackiego. Na ostatniem tem przedstawieniu, po cenach najniższych, odegrana będzie aktualna komedja L. Verneuil'a „Szkoła podatników" w premjerowej obsadzie.

STANISŁAW DRABIK I I. CYWIŃSKA W „ŻYDÓWCE". Jutro, w środę dana będzie opera Halevy'ego „Żydówka". W operze tej, opracowanej muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznie reż. J. Stępniowskiego, wystąpi gościnnie znakomity tenor Król. opery w Belgradzie, Stanisław Drabik w partji Eleazara. W partji tytułowej wystąpi Irena Cywińska.

PRZYJAZD LWOWSKIEGO TEATRU DO KRAKOWA. Zapowiedziany na lipiec br. przyjazd lwowskich teatrów m. pod dyr. W. Horzycy wzbudził wśród krakowskiej publiczności teatralnej żywe zainteresowanie. Wkrótce już będzie podany skład osobowy zespołu lwowskiego oraz repertuar.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „BANDY" WARSZAWSKIEJ. Dziś ostatni raz w Bagateli wystąpi Banda warszawska, która przez dwa tygodnie bawiła humorem krakowską publiczność. Na pożegnalny dzisiejszy wieczór przygotowali artyści: Ludwik Lawiński, Loda Niemirzanka, Irena Rożyńska, Nadja Kareni, Jerzy Boroński, Jerzy Klimaszewski, szereg naddatków. Początek przedstawienia o godz. 9 wieczór. Niskie ceny wstępów.

—:oOo:—

W poniedziałek rozprawy nie było.

TŁUMY W UL. POTOCKIEGO OCZEKIWAŁY DAREMNIE WIZJI LOKALNEJ.

W procesie morderców służącej Garncarzówny miała się odbyć w poniedziałek rano **wizja lokalna**, której domagali się obrońcy oskarżonego Dońca adw. **Hofmokl-Ostrowski i Augustynek**, oraz obrońca Schenkirzyka adw. **dr. Aschenbrenner.** Członkowie trybunału, przewodniczący **dr. Krupiński**, oraz wotanci **dr. Stuhr i dr. Ostręga** byli w sobotę o godz. 18 wraz **z sędzią śledczym Zacharskim** oraz prokuratorem **Boryczką** na miejscu zbrodni, w mieszkaniu dr. Nüssenfelda przy ul. Potockiego L. 12 dla zapoznania się z rozkładem mieszkania i w celu przygotowania naoczni, aby mogła ona odbyć się przy tym samym rozkładzie mebli i sprzętów, przy jakim oskarżeni popełnili zbrodnię. Wizja lokalna ma pomóc do wyświetlenia roli każdego z oskarżonych w uduszeniu Garncarzówny. Dziś rano oświadczono przysięgłym, że **nie odbędzie się ani wizja lokalna, ani rozprawa w sądzie,** a to z powodu **niedomagania przewodniczącego trybunału.** — Dalszy ciąg procesu nastąpi dziś we wtorek o godz. 9 rano.

W związku z zapowiedzianą na poniedziałek naoczną — przed domem przy ul. Potockiego, w którym mieszka dr. Nüssenfeld zgromadziły się już we wczesnych godzinach rannych liczne tłumy ciekawych, którzy po kilku godzinach daremnego wystawania na ulicy, z niedowierzaniem i niezadowoleniem przyjęli wiadomość, że wizji lokalnej nie będzie.

—oo—

Sposób klasyfikacji uczniów
w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych

Poniżej zamieszczamy uwagi pedagoga na marginesie obecnie toczącego się procesu kryminalnego. — Uw. Redakcji „Głosu Narodu".

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę pozwolić wypowiedzieć mi publicznie parę uwag jako pedagogowi w związku z ponurym procesem krakowskim z powodu popełnienia zbrodni pospolitego rabunku i morderstwa przez b. uczniów Akademji Sztuk Pięknych.

Wśród wielkiej liczby świadków, którzy się przesunęli przed trybunałem, zeznawali **i profesorzy tej Akademji,** przyczyniając się do scharakteryzowania oskarżonych.

Ze zdziwieniem dowiedziano się publicznie w tracie tych zeznań, że wydaje się w tej uczelni uczniom noty fikcyjne a to bez względu na ich zdolności ocenę „bardzo dobrze", „bo to uczniowi talentu nie doda, ani nie ujmie". Dzieje się to podobno głównie ze względu **na przyszłych nauczycieli rysunków, aby im nie przeszkadzać w zdobywaniu chleba.**

Otóż uważam, że ze stanowiska pedagogicznego taki proceder nie jest wskazanym, gdyż tak naciągane stopnie, jak i pochwały czy nagrody na ich podstawie uzyskane, nie mogą nikogo przekonać ani wzbudzić zaufania, bo **każdy nieuk może się wykazać dobremi notami.**

Również ze zdumieniem przyjęto ogólnie szczere wyznanie jednego z profesorów, że **„w Akademji Sztuk Pięknych nie wychowuje się uczniów, ale uczy się ich tylko malować".**

W dzisiejszych czasach, gdy we wszelkiego rodzaju szkołach wielki nacisk kładzie się i na wychowanie charakterów, gdy wprowadza się obok nagród za postępy w naukach i nagrody za „poczucie odpowiedzialności" — to zupełne desinteressement szkoły w tym kierunku musi wywołać w społeczeństwie **przykre zdumienie** i naświetlić ujemnie takie pedagogiczne nastawienie, — tu jesteśmy już krok tylko od tezy, że może malarstwa wogóle uczyć nie trzeba, bo sama natura uczy najlepiej, odkrywając wrażliwemu oku nieprzebrane mnóstwo kształtów i barw.

Oto garść uwag natury pedagogicznej, które nasuwa toczący się proces kryminalny młodych inteligentów. Brak jakiejkolwiek ideowości i etyki przy lekkomyślności i słabym charakterze, to cechy wybijające się u nich na plan pierwszy. Są one podatnym podłożem do występku i zbrodni.

Obecny proces powinien zatem wszystkich wychowawców młodzieży utwierdzić w tem, aby jak najusilniej wpajali w młode pokolenie zasady etyczne i wyrabiali w niem zalety charakteru. One uchronią je następnie w życiu najlepiej od upadku moralnego.

Pozostaję z wyrazami poważania K. W.

Polska „Wycieczka przyjaźni" do Francji

W zeszłym roku bawiła w Polsce wycieczka katolików francuskich pod kierownictwem p. Zamańskiego i ks. Dassonville. Utrwaliła się ona w pamięci i sercach tych wszystkich, którzy z nią się zetknęli. Po powrocie do Francji uczestnicy tej wycieczki z uniesieniem opisywali swoje wrażenia z Polski. Ogłosili około 450 artykułów w różnych pismach francuskich, nacechowanych wielką dla nas życzliwością. W bieżącym roku zapraszają nas do siebie. W Paryżu powstał komitet z arcybiskupem Baudrilart'em i prezesem zrzeszenia przemysłowców francuskich p. Zamanskim na czele, celem przyjęcia naszej wycieczki. Podobne komitety powstały w Lille, Arras, Amiens, Rouen i Lisieux. Polscy katolicy przyjęli zaproszenie. W Warszawie utworzono główny komitet z **prof. Dr. Haleckim na czele** i p. Wandą Ladziną, jako sekretarką. W Krakowie powstał również komitet w skład którego weszli: ks. prof. dr. A. Krzesiński, p. Z. Jacewiczowa, K. H. Rostworowski, prof. dr. Roman Dyboski, L. Iżycki, ks. prał. dr B. Niemczewski, ks. prof. P. Dawid, prof. Z. Korsak i p. Lewakowska.

Jedziemy więc do Francji! Zaznaczymy tam naszą stałą wolę do podtrzymania przyjaźni i wyrazimy pragnienie złączenia naszych wysiłków z wysiłkami naszych przyjaciół francuskich celem zapewnienia narodom pokoju, opartego nie na samych tylko rachubach politycznych, lecz również na niewzruszonych zasadach miłości chrześcijańskiej.

Wycieczka trwać będzie 15 dni. **Wyjazd z Warszawy dnia 15 lipca** o godzinie 21.52, z Poznania dnia 16 lipca o godzinie 5.22. Koszt udziału w wycieczce razem z paszportem, wizami, biletami kolejowemi, hotelami, utrzymaniem i wszelkiemi opłatami wynosi z Poznania w kl. III. zł. 677, w kl. II. zł: 761: Zapisy do dnia 1 lipca przyjmuje Katolicki Związek Polek. Warszawa, ul. Senatorska 31. Tam również należy uskuteczniać wpłaty. Bliższych informacyj dla uczestników wycieczki z okręgu krakowskiego udziela Sekretarjat krakowski, Kraków, ul. Dunajewskiego 1, II p. w Związku Pań Domu.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych zdarzyły się w Krakowie dwa tragiczne wypadki, których ofiarą padli robotnicy przy pracy. Mianowicie około godz. 2-giej popol. zawezwano Pogotowie ratunkowe na Osiedle Oficerskie, gdzie niej. Wojakowski Edward 21-letni robotnik zatrudniony przy budowie mostu, **stracił w pewnej chwili równowagę a spadając, zaczepił ręką tak nieszczęśliwie o dźwignię, że doznał zmiażdżenia palców.** Lekarz Pogotowia po zaopatrzeniu rannego przewiózł go na oddział chirurgiczny szpitala.

W kilka godzin po tym wypadku, zawezwano karetkę Pogotowia na ul. Zacisze 9, gdzie 30-letnia robotnica Jadwiga Lipińska **spadła przy pracy z drabiny, doznając skomplikowanego złamania ręki.** Odwieziono ją na oddział chirurgiczny.

NIELEGALNE POCZTY PRYWATNE.

Na terenie stolicy ujawniono kilkanaście nielegalnych poczt prywatnych, które przeważnie mieściły się w biurach ekspedycyjnych. Starostwo grodzkie ukarało trzech ekspedytorów, **przeważnie żydów,** grzywną po 200 zł. i 7 dni bezwzględnego aresztu.

Nauka łaciny w gimnazjach.

Min. Oświaty opracowało nowe programy dla szkół średnich w związku z przeprowadzaną obecnie reformą ustroju gimnazjów. W klasach pierwszych nowych gimnazjów nauka łaciny prowadzona będzie tylko w drugiem półroczu.

Kuratorja upoważnione zostały do udzielania zezwoleń na otwieranie klas równoległych gimnazjów, spowodu wielkiego napływu nowowstępujących uczniów; tylko w wypadkach gdy zajdzie potrzeba uruchomienia większej liczby oddziałów tej samej klasy, wymagana będzie decyzja Ministerstwa Oświaty.

„ŚWIĘTO GÓR" W ZAKOPANEM.

Zakopane. (PAT.) Onegdaj odbyło się tu posiedzenie miejscowego komitetu **„Święta Gór"**, jakie ma się odbyć w dniach **4—13 sierpnia br.** Na posiedzeniu wyłoniono poszczególne sekcje, a to: wystawową, imprezową, porządkową i kwaterunkową. W programie przewidziane jest m. in. urządzenie **wystawy dzieł sztuki** (obrazy, rzeźba, kilimy, ceramika i t. d.), oraz **wystawa jarmarku,** obok eksponatów przemysłu ludowego i wystawa **osiedli góralskich.** W „Święcie Gór" wezmą udział górale ze wszystkich regjonów Podkarpacia, od Śląska po Huculszczyznę.

DO ZAKOPANEGO NAPŁYWAJĄ LICZNI TURYŚCI.

Zakopane (PAT.). Pogoda w Tatrach zaczyna się ustalać, a piękne gorące dni umożliwiają szybkie wykonanie będących w toku prac nad wykończeniem **plaży na Antałówce, która w najbliższym czasie zostanie otwarta.** Z rozpoczęciem wakacyj szkolnych **ożywił się znacznie ruch przyjezdnych.** W Jaszczurówce otwarto już plażę, połączoną z dużym basenem, zasilanym wodą z naturalnej cieplicy.

Telegramy.

Zamach na ks. Eibla skonsoliduje ludność
przeciw narodowemu socjalizmowi.

Wiedeń 25. 6. (PAT.). Zamach dynamitowy **w Kapfenberg w Styrji, którego ofiarą padł ks. Eibel, wywołał w całej Austrji oburzenie.** Zdaniem prasy poniedziałkowej śmierć ks. Eibla wywrze **decydujący wpływ na rozwój stosunków wewnętrznych Austrji.** Byłoby szaleństwem przypuszczać, że ludność Austrji **będzie nadal tolerowała mordercze zamachy na duchownych.** Zamachem na ks. Eibla austrjaccy narodowi socjaliści **sami na siebie wydali wyrok śmierci.**

Fala upałów w Austrji.

Wiedeń, 25 czerwca. Nadciągająca od zachodu **fala upałów dotarła już do Austrji.** — W ciągu wczorajszego przedpołudnia **temperatura wzrastała w całej Austrji w szalonych skokach, tak że w godzinach popołudniowych w różnych częściach kraju notowano ponad 40 stopni C. w cieniu.** Wczoraj zanotowano **30 wypadków udaru słonecznego,** z których 3 miały przebieg śmiertelny.

Tragiczny zgon
dyplomaty włoskiego w Pradze.

Praga, 25 czerwca. Attache handlowy poselstwa włoskiego w Pradze dr. **Antonio Menotti Corvi** uległ wczoraj wieczór **śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu.** Wracając do Pragi na szosie **między Beneszowem a Pragą wskutek zbyt szybkiej jazdy auto dyplomaty włoskiego, kierowane przez niego osobiście wpadło do rowu, przyczem** dr. Corvi **poniósł śmierć na miejscu.**

Zuchwała ucieczka bandytów
z więzienia amerykańskiego.

Nowy Jork, 25 czerwca. Z więzienia w Lubbock w stanie Teksas **zbiegło 4 ciężkich zbrodniarzy,** którzy uprzednio w niewyjaśniony sposób zaopatrzyli się w karabin maszynowy i rewolwery — **obu zwiedzających sterroryzowali i zabierając ich autem bankiera jako zakładników — zbiegli.** Sędziego i bankiera **znaleziono później w odległości 100 km. od miasta,** gdzie porzucili ich bandyci, gdy się przekonali, że **pościg za nimi nie został podjęty.**

KS. KARD. HLOND W MONACHJUM.

Monachjum, 25. 6. (PAT.). Wczoraj przybył do Monachjum prymas Polski **ks. kard. Hlond.** Na dworcu oczekiwali go: min. Lisiewicz, Nuncjusz papieski i prowincjał Salezjanów. Ks. kard. Hlond ma **wizytować zakłady salezjańskie,** pozatem odwiedzi stary klasztor Benediktbeuren i będzie obecny na **widowiskach pasyjnych w Oberammergau.**

—oo—

Życie gospodarcze

Atak na ceny artykułów monopolowych

— z łam prorządowego pisma.

„Kurjer Poranny" zaczyna na tle ostatnich wypadków na terenie wewnętrznym snuć refleksje, niewątpliwie słuszne, ale — jak na organ będący wykładnikiem sfer rządzących — niesłychanie spóźnione. Odkrywa więc fakty dawno stwierdzone przez prasę niezależną, że szerokie rzesze ludności zarówno wiejskiej jak i miejskiej są pozbawione możności zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb, a to skutkiem... **wygórowanych cen artykułów monopolowych.** Winę za ten stan rzeczy umiejscawia „Kurjer Poranny" enigmatycznie w... „**ostatnich latach**", które „zbyt ogólnie traktowały zasadnicze czynniki jak włościaństwo, sfery robotnicze i mieszczańskie". Trudno będzie te „ostatnie lata" pociągnąć do odpowiedzialności... A tymczasem większość społeczeństwa pod słowami „Kurjera" — **pragnie zaspokojenia realnych i określonych potrzeb własnych.** Ta większość społeczeństwa jest niejako nastawiona na zasadę „do ut des". „I tu właśnie wyczucie stosowania tej właściwej miary — zdaje się być środkiem opanowywania wyobraźni mas".

Ażeby przeto „opanować wyobraźnię mas" woła „K. P." o obniżkę ceny soli, cukru, nafty, węgla i zapałek.

„Ceny tych produktów są bezwzględnie wygórowane i dzisiejsze warunki nie pozwalają na utrzymanie nadal tego stanu rzeczy. Jeśli zwrócimy uwagę, że są to przeważnie artykuły **monopolowe** — oraz, że w położeniu gospodarczem nastąpiła już pewna poprawa, to **tem energiczniej zażądać musimy rewizji tych cen i to tak dalekiej, by te zasadnicze i konieczne produkty stały się znowu dostępne dla szerokich mas".**

„Kurjer Poranny" dziś dopiero widzi to, co już parę lat zaciążyło nad ludnością zarówno miast jak i wsi, jak zwłaszcza tą ostatnią.

Przerachowanie zobowiązań dolarowych

Procesy cywilne o przerachowanie zobowiązań dolarowych stanowią nadal większość sporów zajmujących wokandy sądowe. Ostatnio ustaliła się w sądach warszawskich prawie jednolita praktyka przy przeliczaniu długów w dolarach Stanów Zjednoczonych A. P. Sądy przyznają tylko po 5.27 za dolara nawet w wypadkach, gdy w wekslach opiewających na dolary znajduje się adnotacja „w złocie". Pełną wartość dolara nie zdewaluowanego przyznawana jest w razie zastrzeżenia, iż dług spłacony ma być ewentualnie w odpowiedniej ilości uncji kruszcu złotego. Stanowisko to zaaprobowały wydziały odwoławcze, zatwierdzając liczne wyroki I. Instancji. Izby Cywilna Sądu Najwyższego zajmie się po ferjach sądowych skargami kasacyjnemi w sprawach dolarowych. — Spodziewane są orzeczenia o wadze zasadniczej.

Odpowiedzialność za zwierzęta.

Prawo o wykroczeniach przewiduje kary dla tych, którzy nie zachowują należytej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia. Niezachowywanie tej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia niebepiecznego, grozi karą aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł., zaś za zaniedbanie w stosunku do zwierzęcia zwykłego — karą grzywny do 20 zł.

W związku z tem postanowieniem, Sąd Najwyższy orzekł, że za takie zaniedbanie ponosi odpowiedzialność niekoniecznie sam właściciel zwierzęcia, lecz każdy, komu zaniedbanie przypisać można, kto z jakiegokolwiek tytułu obowiązany jest do dozoru nad zwierzęciem. Będzie więc tu również odpowiedzialna np. służąca, prowadząca psa nie na smyczy i bez kagańca.

Wpływy z podatków.

Urzędy skarbowe zaobserwowały znaczną poprawę wpływów z szeregu podatków które zostały przejęte od związków samorządowych. Wpływy z podatków od nieruchomości po rozpoczęciu egzekucyj przez urzędy skarbowe — **wzrosły o blisko 30 proc.** Znacznie zmniejszyły się również zaległości innych podatków, przejętych przez urzędy skarbowe.

Tańszy przewóz motocykli.

Min. Komunikacji przyznało znaczną ulgę przy przewozie motocykli w wagonach bagażowych. Zamiast normalnej opłaty bagażowej będzie mógł udający się w podróż motocyklista zabrać z sobą motocykl na bagaż za ulgową cenę ryczałtowa, wynoszącą: 5 zł. za przejazd do 150 km. i 10 złotych za przejazdy dalsze. Przy przewozie motocykla z przyczepką opłata wyniesie dwa razy tyle, a przy przewozie pociągami pospiesznymi jeszcze o ćwierć drożej. Ulga przysługuje członkom Polskiego Związku Motocyklowego za zaświadczeniem, wystawionem przez Związek. Na dalszych odległościach zniżka wynosi do 80 proc. opłat normalnych

—oo—

Wyłom w murach liberalizmu.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wprowadzające nadzór nad wydatkami personalnemi spółek akcyjnych itp. jest jednym z kroków, które zbliżają nas do likwidacji liberalizmu niehamowanego przez żadne czynniki zewnętrzne. Jest ono słusznem tak z punktu widzenia potrzeb chwili obecnej, jak — zasad, które muszą stanowić podstawę odrodzenia normalnych stosunków społecznych i gospodarczych.

Praktyka codzienna wykazuje, że zarządy spółek prywatnych, przemysłowych i handlowych, w dziedzinie wydatków personalnych nie mają zwyczaju liczenia się z wymaganiami kryzysu gospodarczego, ani z zasadą sprawiedliwości: jedyną normą regulującą ich postępowanie jest często egoizm. Zwalić cały ciężar przesilenia na barki robotników, niższych urzędników i konsumentów, byle uchronić (choćby do czasu) dochody i uposażenia rządzącej mniejszości od wszelkiego uszczuplenia, oto — alfa i omega ich polityki egoistycznej i krótkowzrocznej. W wyniku — jesteśmy świadkami jużto przesadnej redukcji personalu i obciążenia pozostałych robotników pracą nadmierną, jużto upadłości przedsiębiorstw drobniejszych, które walą się pod ciężarem wydatków na administrację. Porównując dwa okresy — inflacji i deflacji musimy stwierdzić, że w obu wypadkach ani robotnicy, ani pracodawcy nie dowiedli dojrzałości społecznej: jedni i drudzy występowali i występują jako **klasy o sprzecznych instynktach,** nie zaś jako **zawody o interesach wspólnych.** Tymczasem, wspólny interes zawodu lub branży każe nadewszystko dążyć do ocalenia wspólnego warsztatu pracy, który został przez jednych nabytym, a przez drugich uruchomionym i obsłużonym.

Papież Pius XI, mówiąc o uprawnieniach państwa, oświadcza, że „...władza świecka może ze względu na prawdziwą potrzebę dobra ogólnego dokładniejsze w świetle prawa przyrodzonego i Bożego wydać zarządzenia, co posiadającym w używaniu dóbr dozwolono, a czego nie dozwolono" (enc. „Quadragesimo anno").

Rzeczywiście, państwo nie może być instytucją służącą do sprzedawania koncesji na lichwę i rabunek, jak chce gasnący świat kapitalizmu liberalnego; zadania państwa sięgają wyżej, a wzrok jego musi być skierowanym ku ogólnemu dobru obywateli, tj. składających je warstw, rodzin i jednostek. Będąc dalekimi od etatyzmu socjalistycznego, który zabija samo życie społeczeństwa, odbierając mu wszelką inicjatywę i samodzielność, stwierdzamy jednak, że interwencja władz państwowych bywa konieczną niekiedy, chociażby z tego względu, że pojęcie dobra ogólnego rozszerza się, gdy jest obserwowanem ze stanowiska czynników państwowych. Zadaniem państwa chrześcijańskiego jest zastosowanie moralności chrześcijańskiej do dziedziny zmysłów, tj. **uplastycznienie** moralności z czego wynika np. prawo nagradzania za cnoty i karania za przestępstwa; nie ma więc powodów, dla których życie gospodarcze narodu, stanowiące namacalną i codzienną rzeczywistość, byłoby z pod tego prawa wyjętem.

Wkroczenie więc czynników państwowych do sprawy unormowania stosunków gospodarczych jest zjawiskiem dodatniem, pod warunkiem jednak, by same instytucje państwowe nie dawały społeczeństwu złego przykładu przez niesprawiedliwy podział pracy i uposażeń.

S. RADZIWANOWSKI.

Konstantynopol bez szyldów



W Konstantynopolu podwyższono ostatnio podatek za reklamy i szyldy. Wobec tego kupcy tamtejsi zakryli swe szyldy, protestując w ten sposób przed wygórowanemi opłatami.

W NIEDZIELĘ NIE WOLNO WYPIEKAĆ ANI SPRZEDAWAĆ PIECZYWA.

Ministerstwo opieki społecznej, uwzględniając postulaty pracowników zatrudnionych w piekarniach, ustosunkowało się **odmownie do projektu właścicieli piekarń, ubiegających się o zezwolenie na prace w niedziele i święta i handel w te dni w godzinach przedpołudniowych.** Również nie przewiduje się znowelizowania ustawy o pracy młodocianych w tym sensie, by mogli być zatrudniani podczas nocy, w tym wypadku w piekarniach. (PAS).

SKŁADKI DO F. BEZROBOCIA OD PENSYJ URLOPOWYCH I ODSZKODOWAŃ.

W związku z szeregiem wątpliwości, należy wyjaśnić, że robotnicy, **przebywający na urlopie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia** i w związku z tem należy od wypłacanych im wynagrodzeń za urlopy potrącać składki do F. B.

W razie gdy pracodawca wypłaca robotnikowi **odszkodowanie za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy,** od wypłaconej z tego tytułu sumy **nie należy wpłacać wkładek do Funduszu Bezrobocia.**

Wkładki, niesłusznie pobrane, zwrócone zostaną przez Fundusz Bezrobocia pracodawcy, który obowiązany jest zwrócić je następnie robotnikowi.

VI. MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUKOWEJ ORGANIZACJI W LONDYNIE.

W dniach 15—20 lipca 1935 roku odbędzie się w Londynie VI Międzynarodowy **Kongres Naukowej Organizacji** pod protektoratem księcia Walji. Program Kongresu przewiduje 7 sekcyj a mianowicie sekcję **Przemysłową, Rolniczą, Handlową, Nauczania, Szerzenia i Propagandy Naukowej Organizacji, Gospodarstwa domowego,** oraz sekcję na której dyskutowane będą referaty na tematy dowolne. Bliższych wiadomości o Kongresie Londyńskim udziela biuro Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 53.

Giełda krakowska.

Kraków, 25 czerwca. Giełda: **Bank Polski** 85, 3 proc. **pożyczka budowlana** 44.25, 4 i pół proc. skonwertowane **obligacje komunalne Banku Krajowego** 51. Poza giełdą: **Jaworzno** 100, 6 proc. pożyczka **polsko-amerykańska** dolarów 71.50. **Dolar** 5.27—5.29. **Londyn** 26.60—26.80, Szwajcarja 172.25—172.75, **Berlin** 202.50—203.50.

Radjo.

RADJO OSTRZEGA GÓRNIKÓW.

Zarząd jednej z kopalni francuskich wpadł ostatnio na doskonały pomysł, będący szybkim i niezawodnym środkiem ratunku w razie wypadku na kopalni. Zainstalowano mianowicie w różnych punktach głośniki i mikrofony, przez które każdy odcinek może, w razie niebezpieczeństwa, wzywać pomocy, lub zostać momentalnie ostrzeżony o grożącej katastrofie.

Programy stacyj radiowych

Środa 27 czerwca 1934 r.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszawy; 2.10 Płyty; 13.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Muzyka z płyt; 16.40 Piosenki lekkie; 17.00 Transmisja z Warsz.; 17.15 Transmisja z Poznania; 17.35 Transmisje z Warsz.; 18.55 Pogadanka strzelecka; 19.05 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka z płyt; 19.50 Transmisje z Warszawy; 21.00 Transm. z Gdyni; 21.02 „Czem będą krakowskie igrzyska sportowe"?; 21.12 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 13.05 Koncert zesp. salon. 18.55 „Silva rerum": 20.12 Lwowski Chór Rewelersów; 21.02 „Wśród książek".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu: 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramof.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim: 14.05 Wiadomości gospodarcze, 16.00 Płyty; 16.40 Piosenki lekkie; 17.00 Program dla dzieci; 17.15 Recital z Poznania: 17.35 Recital fortepianowy; 18.00 „Książka i Wiedza"; 18.15 Koncert 18.45 „O kulturze dnia powszedniego": 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Płyty: 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Felieton aktualny; 20.12 Muzyka lekka: 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza: 21.12 Recital śpiewaczy; 21.30 „III ci koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa"; 22.15 „Wizyta mikrofonu u Państwa Bigdulskich"; 22.40 Muzyka tan.; 23.00 Wiadomości meteor.

Katowice (395.8) G.: 19.00 Gawęda wędkarska; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Spadek obiegu bilonu.

Warszawa, 25 czerwca. (Tel. wł.). Jednocześnie ze spadkiem obiegu baknotów nastąpił w drugiej dekadzie czerwca spadek obiegu bilonu. Obieg bilonu wynosił 321.200.000 zł., z tego na monety srebrne przypada 243.200.000 zł. a na niklowe i bronzowe 78.000.000 zł. W porównaniu z pierwszą dekadą bm. obieg bilonu spadł o 15.200.000 zł.

Napad na pociąg z węglem.

Częstochowa, 25 czerwca. (Tel wł.). Na stacji Kłobuck koło Częstochowy kilku ludzi napadło na pociąg z węglem. Po sterroryzowaniu hamulcowego rozpoczęto rabunek. Jadący pociągiem podkomisarz P. P. Drużba użył broni i zranił ciężko niejakiego Żaka kulą rewolwerową. Inni złodzieje zbiegli.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 6. (Tel wł.). Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo dewizowej, tendencja dla dewiz niejednolita, przy małych obrotach wskutek zmniejszonego zapotrzebowania. Bank Polski płacił za dolary 5.27. Notowano: Berlin 22.90. Belgję 123.78. Gdańsk 172.72. Holandję 359.40. Londyn 26.09. Nowy Jork 5.2975. Kopenhagę 5.20. Oslo 134.00. Paryż 34.96. Pragę 22.02. Sztokholm 137.65. Szwajcarję 172.35. Włochy 45.28.

W obrotach prywatnych marka niemiecka 191.00. szylingi austrjackie 98.65, korony czeskie 21.86. franki francuskie 34.98. funty angielskie 26.70. dolar gotówkowy 5.28. rubel złoty 4.5975. dolar złoty 8.91.

Na rynku akcyjnym usposobienie spokojne przy nagół małych obrotach. Większych obrotów dokonywano akcjami Banku Polskiego, dla których tendencja była mocna.

Bank Polski 86.00—86.50. Cukier 19.00, transakcyj dokonywano nienotowanym Modrzejowem 3.30. Starachowice 10.35.

Rynek papierów procentowych, dziś wybitnie ożywiony przy tendencji nagół dość pomyślnej. Większych obrotów dokonano 5% konwersyjną i 5% listami zastawnemi Warszawy z 1933 r.

Premjowa dolarowa 53.40. 4% inwestycyjna 65.00, kolejowa 58.25. dolarowa 71.25. stabilizacyjna 66.75. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Gwałtowna burza w Łódzkiem.

Łódź, 25. 6. (PAT.). Wczoraj wieczorem przeszła nad powiatem łódzkim, brzezińskim i piotrkowskim silna burza z wichurą. Pozrywała ona dachy na kilkunastu budynkach, wywróciła kilka budynków gospodarskich, poprzewracała słupy przewodów elektrycznych i t. p. Pozatem w kilku miejscowościach powstały od piorunów pożary, które jednak nie przybrały większych rozmiarów. Było kilka wypadków porażenia od pioruna. I tak: we wsi Czarnocin piorun zabił powracającego z pola gospodarza nazwiskiem Derendarz. W osadzie Kleczew pow. piotrkowskiego piorun uderzył w szukających schronienia przed deszczem dwóch braci Bujaków i ich towarzysza Józefa Kostrzewę. Bujakowie ponieśli śmierć na miejscu. Kostrzewa doznał ciężkiego porażenia i przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. We wsi Sochy pow. brzezińskiego piorun uderzył w dom mieszkalny i w oborę, zabijając 6 krów, 2 konie i większą ilość nierogacizny.

Starcia komunistów z policją francuską.

Paryż, 25 czerwca. Pod Pontoise doszło między policją a komunistami do krwawego starcia, w toku którego 3 policjantów i 7 komunistów odniosło rany ciężkie. Kilkanaście osób doznało lżejszych obrażeń.

INWALIDZI WCIĄŻ PROTESTUJĄ.

Paryż, 25 czerwca (PAT). Na placu Opery odbyła się dziś popołudniu manifestacja kilkuset b. kombatantów inwalidów protestujących przeciwko dekretom oszczędnościowym, które zmniejszyły pensje inwalidzkie. Policja odebrała demonstrantom kilka transparentów z napisami protestacyjnemi. Doszło przytem do drobnych incydentów.

STAN WYJĄTKOWY I CENZURA W HISZPANJI ZNIESIONE.

Madryt, 25 czerwca. Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła uchwałę, znoszącą w całym kraju stan wyjątkowy i cenzurę prasy. Uchwała wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Rada ministrów w uchwale stającej na stanowisku, że obecna sytuacja w kraju nie wymaga już specjalnych obostrzeń środków stojących do dyspozycji władz państwowych.

Stambul, (PAT.) Najstarszy (?) człowiek świata Zaro Agha znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalu. Przy łóżku umierającego czuwa jego córka, która liczy 88 lat oraz jego dwunasta żona.

Wrzenie wywołane mową Papena — nie ustaje.

ATAK GOEBBELSA.

Berlin, (PAT). Wystąpienie wicekanclerza Papena wywołuje w dalszym ciągu w całych Niemczech znamienne echa.

Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Essen min. Goebbels wystąpił z przemówieniem, w którem m. in. oświadczył:

Dotychczasowy przebieg rewolucji niemieckiej znarowił zarówno narodowych socjalistów, jak i cały naród niemiecki. Rewolucja ta jednak mogła przybrać zupełnie inne formy. Minister nie chce idealizować sytuacji, ale daleki jest również — jak zaznacza — od pesymizmu. Wrogowie narodowego socjalizmu nie zaśnęli, a czyhają tylko na swą godzinę. Szukać ich należy nie wśród robotników, lecz w kołach „dystyngowanych panów", traktujących narodowy socjalizm tylko jako zjawisko przejściowe. Panowie ci występują pod różnemi postaciami — raz jako oficerowie rezerwy, a następnie jako inteiektualiści, dziennikarze lub duchowni. Narodowi socjaliści nie myślą z nimi dyskutować, ale naród musi zrozumieć, że jest to tasama klika, która istniała przed wojną. W chwili wybuchu rewolucji przyszli oni do narodowych socjalistów, ale widząc, że nie przyjęto ich tam z otwartemi ramionami, uprawiają cichą opozycję. Prawo do krytyki posiada jedynie partja nar.-socjalistyczna. „Uważam za niestosowne, jeśli wątpliwości wysuwane przez koła przywódców, są wytaczane całkiem otwarcie przed forum publicznem — oświadczył dr. Goebbels. Wystarczy jeśli tego rodzaju sprawy omawiane są w kołach, które mogą im zaradzić. Kto tego nie potrafi, nie powinien zabierać głosu.

W polityce zagranicznej, zauważył minister narodowi socjaliści musieli zastosować nowe metody, chcąc rozbić pierścień, otaczający Niemcy. Wizyty w Wenecji i w Warszawie doprowadziły do nawiązania bezpośrednich stosunków między narodami.

Członek pruskiej rady państwa Gerlitzer oświadczył podczas manifestacji w Berlinie, że narodowi socjaliści z początku rewolucji okazali zbytnią wyrozumiałość (?!) wobec pewnych ludzi, licząc na ich uczciwość. Omyłka ta jednak, zaznaczył mówca, może być spastowana.

Ostatnia próba Niemiec uzyskania zgody Anglji.

Londyn, 25. 6. (PAT.). W dniu jutrzejszym oczekiwany jest w Londynie przyjazd specjalnej delegacji niemieckiej, która podjąć ma z reprezentantami rządu brytyjskiego ostatnią próbę rokowań w sprawie obsługi pożyczek Dawesa i Younga. Na czele delegacji niemieckiej stać będzie dr. Berger, szef wydziału zagranicznego w niemieckiem min. skarbu, ze strony brytyjskiej jako główny negocjator występuje doradca ekonomiczno-finansowy gabinetu brytyjskiego Leith Ross.

Niezależnie jednak od tych rokowań w Izbie gmin w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego odbędzie się drugie i trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie izby rozrachunkowej. W środę, ustawę załatwi Izba lordów i w czwartek ustawa wejdzie w życie.

W razie jednak skutecznych rokowań z delegacją niemiecką i uzyskania porozumienia przed 1 lipca r. b., ustawa która posiada charakter ogólny, nie byłaby zastosowana wobec Niemiec. Widoki porozumienia nie są wielkie. Wprawdzie możliwe są pewne ustępstwa brytyjskie co do wysokości oprocentowania pożyczek, ale żądanie Niemiec co do udzielenia eksportowi niemieckiemu nowych rynków zbytu, nie jest możliwe do zaspokojenia.

Regjonalne układy bezpieczeństwa.

Genewa, 25 czerwca. Ustanowiony przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej komitet bezpieczeństwa, któremu powierzono przygotowanie prac mających ułatwić zawieranie nowych regjonalnych układów bezpieczeństwa w ramach konferencji rozbrojeniowej — zakończył dziś swe prace jednogłośnem przyjęciem sprawozdania końcowego.

Sprawozdanie to zajmuje stanowisko, że: 1) regjonalne układy bezpieczeństwa muszą być zgodne z wielkimi paktami ogólnymi (pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga) i uzgodnione z ewentualnymi układami istniejącymi między państwami zawierającemi układ a państwami trzeciemi. 2) układy te nie mogą być skierowane przeciw żadnemu państwu, lub grupie państw. 3) pojęcie „układ regjonalny" nie wyłącza możliwości rozszerzenia układu na dalsze tereny, 4) układ także nieczłonków Ligi Narodów w tych paktach byłby pożyteczny, 5) przy zawieraniu podobnych paktów należałoby się posługiwać formami, jakie przedstawiają: układ lokarneński, model układu o wzajemnej pomocy z 1928 r. układ londyński, układ w sprawie definicji napastnika z 1933 r. i pakt bałkański z 1934 r. Układ musi w każdym wypadku zawierać postanowienia w sprawie regulowania sporów, jakie wynikną między poszczególnemi państwami zawierającemi układ.

Projekt rozbudowy sił zbrojnych Anglji.

Londyn, 25 czerwca. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd brytyjski opracowuje obszerny program rozbudowy zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, przewidujący planowe dozbrojenie Anglji na wypadek fiaska konferencji rozbrojeniowej.

Gen. Weygand wraca do Paryża.

Londyn, 25 czerwca. Szef franc. sztabu generalnego, generał Weygand wyjechał dziś do Paryża, żegnany na dworcu przez szefa angielskiego sztabu generalnego, oraz wyższych oficerów angielskich.

WOJSKOWA MANIFESTACJA FRANCUSKO-WŁOSKA.

Rzym, (PAT.) W Solferino odbyła się dziś podniosła uroczystość braterstwa broni francusko-włoskiej. Odbyła się m. in. defilada delegacyj armji włoskiej i francuskiej. W wygłoszonych przemówieniach sławiono męstwo żołnierzy francuskich i włoskich, walczących niegdyś o uwolnienie ziemi włoskiej.

Kto obejmie tekę spraw wewnętrznych.

Warszawa, 25. 6 (Tel. wł.) W kołach politycznych twierdzą, że w najbliższym czasie będzie obsadzona teka ministra spraw wewnętrznych a szanse wahają się pomiędzy wojew. lwowskim Prażmowskim, a min. opieki społ. Paciorkowskim. Nie jest wykluczone, że ministrem nie zostanie ani jeden, ani drugi, lecz b. minister poczt i telegrafów p. Miedziński.

Dekret o pożyczce hamulcowej

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ogłoszono zostało i weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, upoważniające przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe do zaciągnięcia zagranicą kredytu towarowo gotówkowego do sumy 4.800.000 funtów szterlingów na wprowadzenie hamulców zespolonych do taboru towarowego kolei. Oprocentowanie kredytu nie może przekraczać 6.5 proc. w stosunku rocznym. Spłata kredytu zabezpieczona zostata na wszystkich wpływach brutto, wynikających z eksploatacji państwowych linij kolejowych, w bezpośredniej kolejności po zabezpieczeniu ustanowionem dla spłaty kapitałów i odsetek od 8 proc. pożyczki dolarowej, zaciągniętej w Stanach Zjednoczonych.

Dekret Prezydenta Rzplitej upoważnia przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państw. do wprowadzenia w życie umowy zawartej z firmą Westinghouse w Londynie, w sprawie dostawy hamulców zespolonych do taboru towarowego.

Wszelkie spory, któreby wynikły między Polskiemi Kolejami Państw. a firmą Westinghouse, mają być poddane rozstrzygnięciu sądu polubownego.

Samolot spadł na tłum przyglądający się zawodom.

Białogród, (PAT.) W czasie pokazu lotniczego w miejscowości Belicze jeden z samolotów prywatnych, biorący udział w zawodach naskutek defektu motoru opadł prosto na publiczność, przyglądającą się zawodom. 5 osób poniosło śmierć na miejscu, 12 osób odniosło ciężkie rany. Pilot samolotu odniósł również ciężkie rany.

Z ostatniej chwili.

POWRÓT Z PIKILISZEK.

Warsawa, 25 czerwca (Tel. wł.) Dziś rano powrócił do Warszawy z Pikiliszek marsz. Piłsudski. Popołudniu marsz. Piłsudski przyjął generała Deheneya w Belwederze na dłuższej audjencji.

ANTYPAŃSTWOWE ULOTKI W MIESZK. STUDENTKI.

Warszawa, 25 czerwca (Tel. wł.) W nocy policja wkroczyła do mieszkania Janiny Gallotówny, działaczki społecznej i studentki Un. Warszawskiego i znalazła u niej obciążające materjały w postaci antypaństwowych ulotek i broszur. M. in. znaleziono u niej materjały terdencyjnie omawiające zamordowanie śp. min. Pierackiego. Gallotównę przewieziono do urzędu śledczego i umieszczono w areszcie.

PAKT NIEAGRESJI Z SOWIETAMI PRZEDŁUŻONY.

Warszawa, 25 czerwca. (Tel. wł.). W „Dz. Ustaw" z dnia 25 czerwca ogłoszono protokół, dotyczący przedłużenia paktu nieagresji między Polską a Sowietami do 31 grudnia 1945 r.

KONTYNGENTY W OBROTACH Z RUMUNJĄ

Warszawa, 25 czerwca (Tel. wł.) W dniu 30 bm. wygasa termin układu kontyngentowego polsko rumuńskiego. Z tego powodu prowadzone są rokowania w Bukareszcie, dotyczące wymiany towarowej z Rumunją na okres dwu półroczy.

NOWY ZARZĄD STOW. ROBOT. CHRZEŚĆ.

Warszawa, 25 czerwca. (Tel. wł.). Wyznaczony przed kilku miesiącami kuratorem Stowarzyszenia Robotników Chrześc. p. Gdyk, został zwolniony z tego stanowiska. Po przeprowadzonej sanacji został powołany nowy zarząd z b. min. Teską na czele.

TASIEMKA NA URLOPIE

Warszawa, 25 czerwca. (Tel. wł.) Osławiony Tasiemka-Siemiątkowski, skazany za teror na placu Kercelego na dwa lata ciężkiego więzienia, rozpoczął przed niedawnym czasem odbywanie kary, jednak obecnie z powodu choroby uzyskał urlop zdrowotny.

PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE WŁAMYWACZA.

Warszawa, 25 czerwca (Tel. wł.). Prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie wydał przychylną opinję w sprawie przedterminowego zwolnienia z więzienia mokotowskiego jednego z członków bandy Szpicbródki Andrzejewskiego, który dokonał zasłynnego włamania. Banda Szpicbródki dokonała swego czasu włamania do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie. Andrzejewski skazany na dwa lata więzienia, ma być zwolniony cztery miesiące wcześniej.

NOWY POCIĄG WYCIECZKOWY DO NIEMIEC.

Warszawa 25 czerwca (Tel. wł.) Na podstawie porozumienia turystycznego wyjedzie w ciągu lata do Niemiec nowy specjalny pociąg. Podróż odbędzie się za zbiorowym paszportem i wizą.

Groźne powstanie chińskie w Mandżurji

Pekin, 25 czerwca. Wedle doniesień tutejszej prasy, walki między powstańcami chińskimi a wojskami mandżursko - japońskiemi trwają w dalszym ciągu. Dziennik „Nizinizi" donosi z Charbinu, że 17-go b. m. powstańcy w sile ponad 2 tysiące ludzi otoczyli miasto Sansing i stoczyli z wojskami rządowemi krwawą walkę. Wojskom rządowym udało się jednak odeprzeć atak powstańców. Później powstańcy zajęli wieś Wanczing położoną w pobliżu Sansing. Oddział policji mandżursko-japońskiej został wycięty w pień. W Hulang zbuntowała się część armji mandżurskiej. Podczas walki między zbuntowanem wojskiem a policją, policja miała liczne ofiary w zabitych i rannych.

Fatalny zbieg katastrof.

Nowy Jork, 25 czerwca. W Evansville w stanie Indjana zderzyły się dwa samochody, skutkiem czego 5 osób zostało zabitych a 5 ciężko rannych. W chwilę potem najechało inne auto na grupę ludzi stojących na miejscu katastrofy, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie rany.

ROBOTNICY NIE CHCĄ STRAJKU.

Nowy Jork, 25 czerwca. American Iron and Staal Institute komunikuje, że strajk robotników przemysłu stalowego został zażegnany. W plebiscycie przeprowadzonym między robotnikami 90 proc. pracowników wypowiedziało się przeciw powszechnemu strajkowi.

Berlin, 25 czerwca. Prezydent berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego dr. Georg Thomas, który wczoraj popołudniu wyjechał samolotem nad jezioro Plessower do Werden — nie wrócił dotychczas do Berlina. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Istnieją obawy, że zaginiony utonął w jeziorze.

A. C. DOYLE: 6

Djabelska stopa.

Atmosfera w pokoju była duszna i ciężka. Służąca zaraz po wejściu otworzyła okna, a mimo to trudno było oddychać. Powodem mogła być kopcąca lampa na stole, przy którym siedział martwy mężczyzna, oparty w krześle z wysuniętą naprzód szczęką dolną, z podniesionemi okularami na czole i ze skurczem przerażenia na twarzy, zwróconej ku oknu. Jego członki były w stanie tężca, a palce powykręcane, jakby go napadł paroksyzm strachu. Był całkiem ubrany, lecz jakby w pośpiechu. Dowiedzieliśmy się, że w nocy spał w swem łóżku a tragedja rozegrała się wczas rano.

Holmes zaraz po wejściu do pokoju, rzucił baczne spojrzenie wokoło. Z wytężoną uwagą i błyszczącemi oczami przyglądał się wszystkim sprzętom. Wybiegł na trawnik przed domem, wszedł przez okno do pokoju, pobiegł do sypialni, uwijał się, jak pies na polowaniu. W sypialni wszystko przeszukał, otworzył okno i w podnieceniu wykrzykiwał głośno. Później wrócił na dół, wyskoczył przez okno, położył się twarzą na trawniku, wskoczył z powrotem do pokoju, jak łowca, który jest na tropie. Badał lampę, która nie przedstawiała nic ciekawego i brał z niej pomiary. Starannie oglądał soczewkę, powłokę talku, którym był pokryty kominek, zeskrobał przywarty do niej popiół, włożył go do koperty i schował do kieszeni. Gdy nadszedł doktór i policja, dał znak proboszczowi i we trójkę wyszliśmy przed dom.

Jestem zadowolony, że me wysiłki nie pójdą na marne — powiedział. — Nie mogę się dłużej zatrzymać, aby dać wskazówki policji, lecz będę bardzo wdzięczny księdzu proboszczowi, gdy zwróci inspektorowi uwagę na okno w sypialni i lampę w jadalni — jedno i drugie ma wielkie i decydujące znaczenie. Jeżeli ktoś z policji będzie chciał się ze mną widzieć, zastanie mnie w domu. A teraz chodźmy!

Może policja chciała zignorować amatora, albo sama była na tropie, gdyż przez dwa dni nikt się u nas nie pokazał. Przez te dwa dni Holmes spędzał czas na paleniu i drzemkach lub na samotnych spacerach. Z jednego ze swych spacerów przyniósł lampę, duplikat tej którą widział u Mortimera Tregennisa w tragiczny poranek. Wypełnił ją tą samą oliwą, jakiej używano na probostwie i czekał aż się wypali. W końcu zrobił jeszcze jedno doświadczenie, którego chyba nigdy nie zapomnę.

Przypomnij sobie — rzekł do mnie jednego południa, — że w obu tych wypadkach są pewne podobieństwa. Mortimer Tregennis opowiadał nam, że gdy był ostatni raz w domu braci, wszedłszy do pokoju z doktorem, poczuł dziwną woń a doktór nawet zatoczył się i upadł na krzesło. I pani Porter też o mało nie zemdlała i szybko otwarła okno, aby wpuścić trochę powietrza. I u Mortimera Tregennisa była taka sama dusząca atmosfera w pokoju, mimo że służąca otwarła okno przedtem, nim nadeszliśmy. Służąca ta nawet się rozchorowała i musiała położyć się do łóżka. To naprowadza mnie na przypuszczenie a nawet pewnik, że powietrze było zatrute. W obydwóch wypadkach jest ogień, w jednym kominek, w drugim lampa, która się jeszcze długo paliła, chociaż już był dzień. Jest więc łączność między trzema rzeczami — płomieniem, duszną atmosferą a ostatniem szaleństwem i śmiercią tych nieszczęśliwych ludzi. Coś się zatem paliło, co wytwarzało atmosferę przyprawiającą o szaleństwo. W pierwszym wypadku to coś paliło się na kominku. Okno było zamknięte, lecz dym częściowo ulatniał się do komina, skutek więc był mniej straszny niż w drugim wypadku, gdy nie było ujścia. Skutek był też łagodniejszy, gdyż tylko jeden słabszy organizm kobiecy padł ofiarą, mężczyźni popadli w stan szaleństwa, które widocznie jest pierwszym etapem działania trucizny. W drugim wypadku nastąpiła śmierć.

W ten sposób rozumując, rozglądałem się po pokoju Tregennisa, aby znaleźć jakieś resztki tej zabójczej substancji. Zbadałem kominek i lampę, a na jej knocie znalazłem warstwę szarego proszku, który jeszcze nie spłonął. Część tego proszku, jak zauważyłeś, schowałem do koperty.

— Dlaczego tylko połowę?

— Ponieważ jestem tylko amatorem, więc chciałem policji zostawić część poszlak. Jeżeli jest sprytna, wpadnie na to samo, co ja. A teraz zróbmy doświadczenie. Zapalmy lampę, lecz wprzód otwórzmy okno, by nas śmierć nie zabrała. Ty siądziesz koło okna, chyba, że nie chcesz jako rozsądny człowiek narażać się. Chcesz, dobrze. Swoje krzesło postawię naprzeciw ciebie, tak, żebyśmy byli w równej odległości od trucizny. Drzwi zostawmy otwarte. Każdy z nas musi uważać na drugiego i przerwać doświadczenie, gdy zauważy coś niepokojącego. Zrozumiałeś dobrze? Teraz biorę proszek i wsypuję na lampę. Siadajmy i czekajmy.

Nie czekaliśmy długo. Zaledwie usiadłem, poczułem ciężki, nudny zapach piżma. Przy pierwszym zaraz oddechu straciłem władzę nad myślami. Gęsta czarna chmura stanęła mi przed oczami, a poza nią czaiło się coś nie jasnego, coś okropnego, ponurego, niezrozumiałego. Niejasne kształty migały wśród tej chmury, jakby groźba i ostrzeżenie przed czemś nadchodzącem, już stojącem w progu. Mrożący powiew opanował mi duszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.